



Gmina Tyczyn

Nr 1 (421)
13.01. - 26.01.2008

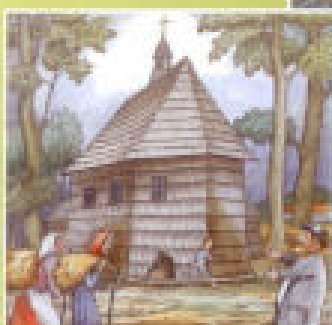
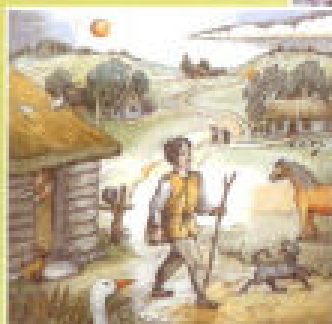
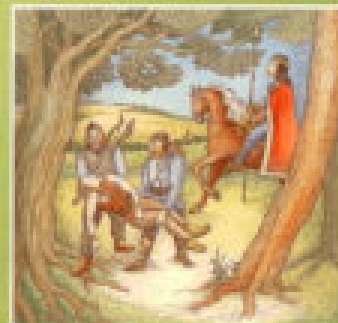
Cena 1,00 zł

GŁOS TYCZYNA

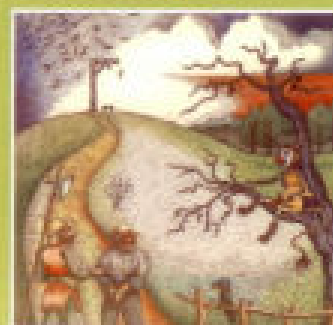
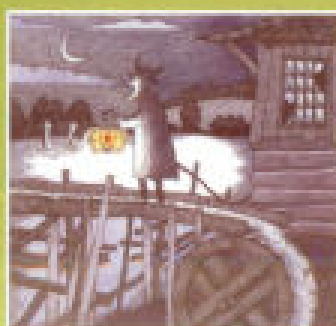
PISMO SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Biała Borek Stary Budziwój Hermanowa Kielnarowa Matysówka Tyczyn

Legendy znad Strugu i Hermanówki



ZBIGNIEW TRZEŚNIEWSKI
**WOKÓŁ
TYCZYŃSKIEGO
WZGÓRZA**



Legendy znad Strugu i Hermanówki

... w starej pamiętającej jeszcze ruskie czasy wsi Biała (villa antiqua Byala), znane szeroko były dwie ważne rzeczy. Młyn wialnik o trzech kamieniach, wodny nad rzeką Białą i stara karczma przy drodze...

Młyn w Białej

Wieś gminna niosła, że obie te rzeczy opanowały nie tylko ludzie, ale i diabły. No, samą karczmę, ostoję grzechu, na pewno. ... Inaczej było z młynem. Ten na uboczu, nad rzeką stojący, czynny bywał jedynie za dnia i to wtedy, kiedy w korycie rzeki i za jej spiętrzeniem było na tyle wody, aby koło młyńskie poruszyć mogła...



A w młynie mieszkał też diabeł. Jeden, samotny. Stare już diablisko, ale przecież na rzecz rodzinnego piekła nadal ciulający dalej ludzkie dusze, niczym skąpiec grosiki do skarbony. Niestety, nie miało to stare diablisko za wiele tych ludzkich dusz tu do odłowienia ... a tu władze piekielne od młyńskiego diabła ciągle domagały się lepszych rezultatów jego pracy... W końcu jednak postanowił jakoś wziąć się w garść i swych piekielnych władców, nawet Lucypera samego udobruchać. ...

Oto późnym wieczorem przywdziewał na siebie płaszcz młynarza, wdziewał jego kapelusz, brał latarnię i szedł z nią pod karczmę. Tam czekał cierpliwie, aż z jej jasno oświetlonej izby wyszedł ktoś. Po wyjściu z jasnej izby, na polu wpadał w mrok, czarny niczym wnętrze komina. Gdzie więc miał iść, aby do chałupy trafić? Kiedy tak wahał się, nagle przed nim zabłysnęło światełko latarni, i ktoś oświetlając sobie nią drogę szedł przed nim... A kiedy uszli obaj kawalek, aż do miejsca, w którym droga z karczmy do młyna skręcała gwałtownie, bo przy niej rozlewisko wodne było, diabeł tu szedł dalej prosto ale już po wodzie, swą diabelską mocą nie zanurzywszy swych kopyt nawet na cal. Za to idący za nim ślad w ślad, wpatrzony w światło latarni, nieuchronnie wpadał w głębię rozlewiska. I biada jeśli pływać nie umiał albo płynąć nie dawał rady. Szedł zaraz na dno....

Tak to już się zdarza, że większość objawień, zwłaszcza Matki Najświętszej dokonywało się nie w przepięknych i bogatych świątyniach, ... a wprost przeciwnie, miały one miejsce na odludziach, gdzie Matka Boża ukazywała się tylko osobom przez siebie wybranym, skromnym a pobożnym, i w cnoty znamienite wyposażonym.

Borecka Pani

Miejsca takie, jeśli nie były wcześniej oznaczone, to potem nasamprzód oznaczano je prostym, skromnym krzyżem czy też figurą, obrazującą dokonane tam objawienie, czy też na tę okoliczność wymalowanym obrazem lub wypisaną ikoną. Ale i tak to wystarczało, aby o miejscach objawień rozgłos rozchodził się po całym kraju ... A odzewem na to było garnięcie się do tych miejsc coraz liczniejszych tłumów wiernych, nie zmuszanych niczym ani groźbą, ani prośbą, nie zachęcanych w żaden sposób materialnie. Wprost przeciwnie, pokornie godzących się na trudy i kłopoty ciężkiej pokutniczej drogi.



Dopiero potem, nieraz w wiele lat po zaistniałym fakcie, w miejscach takich wznoszono świątynię, budowano przy niej klasztor, do którego sprowadzano pobożnych zakonników, powierzając im za zadanie opiekę nad takimi czci godnymi miejscami...

Był wiek XIV. W Polsce dobiegał kres trudnego panowania Władysława Łokietka, na Rusi rządził sprzymierzeniec Polski i Węgier książę Jerzy II. I w tym czasie, ludzie mieszkający na pograniczu polsko-ruskim dowiedzieli się o pewnych niezwykłych wydarzeniach.

Oto na jednym z zalesionych wzgórz wznoszących się nad doliną rzeczki Białej, w pobliżu osady Borek, miało miejsce objawienie Maryjne w dziwnej i rzadko spotykanej formie. Znalezione tam na szczycie jednego ze wzgórz namalowany na lipowej desce obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, od którego niespodziewanie miła moc promieniała, i obraz ten cudami zaczął sływać. Toteż od tej pory coraz więcej ludzi poczęło garnąć się na borecką górkę...

Zmiana Statutu Gminy Nie Urząd Gminy, a Urząd Miejski

Jedną z decyzji Rady Miejskiej na sesji w dniu 28 grudnia 2007 r. była zmiana Statutu Gminy. Urząd Gminy i Miasta jest obecnie **Urzędem Miejskim w Tyczynie**, a Burmistrz Gminy Tyczyn - **Burmistrzem Tyczyna**.

Ponadto radni podjęli uchwały w sprawach: wykazu wydatków, które nie wygasają z upływem 2007 r. oraz zmiany budżetu Gminy na 2007 r.

Pierwsza w 2008 r. sesja Rady Miejskiej odbędzie się 18 stycznia br. Najważniejszym punktem porządku obrad będzie uchwalenie budżetu Gminy na 2008 r. (sesję poprzedziły posiedzenia Komisji, które analizowały i opiniowały projekt tegorocznego budżetu).

Ponadto porządek obrad najbliższej sesji przewiduje podjęcie uchwał w sprawach:

- **przyjęcia Programu Współpracy Gminy Tyczyn z organizacjami pozarządowymi** oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2008 r.,
 - **wyrażenia opinii dotyczącej zmiany granic Gminy Tyczyn**,
 - **zmiany Uchwały dot. określenia sposobu poboru podatku od nieruchomości, podatku rolnego i leśnego** oraz wyznaczenia inkasentów i ustalenia wynagrodzenia za inkaso na rok podatkowy.
- (bs)



AKTUALNOŚCI



XVI Finał z głową



13 stycznia br. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Tyczynie zaprasza na koncert pt. „**Kalejdoskop świąteczno-karnawałowy**” w wykonaniu dziecięcych zespołów wokalnno-tanecznych. Podczas koncertu zbierane będą pieniądze na pomoc dzieciom ze schorzeniami laryngologicznymi.

Początek koncertu godz. 15.00, miejsce - sala widowiskowa M-GOK.

Złóż wniosek o nowy dowód!!!

Wszystkie wnioski złożone po dniu 31 grudnia 2007 r. nie dają gwarancji otrzymania dowodu do 31 marca br.

W celu uniknięcia przykrych konsekwencji jakie mogą wystąpić po 1 kwietnia br. prosimy wszystkich, którzy posługują się starymi, książeczkowymi dowodami osobistymi o jak najszybsze złożenie wniosku.

Wniosek o wydanie nowego dowodu należy składać osobiście w Urzędzie Gminy i Miasta, pok. 31 (USC), II p. Do złożenia wniosku niezbędne są:

- 2 zdjęcia,
- odpis aktu urodzenia (kawaler, panna),

Dla Babć i Dziadziów

Dom Ludowy
w Borku Starym
serdecznie
zaprasza na



KONCERT NOWOROCZNY dedykowany Babciom i Dziadziom

który odbędzie się 13 stycznia 2008 r. (niedziela) o godz. 14.00

W programie:

- * Jasełka oraz program artystyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Borku Starym
- * Występ Kapeli Ludowej z Futomy

- odpis aktu małżeństwa (żonaci, mężatki, wdowcy, wdowy, rozwiedzeni),
- wypełniony formularz wniosku,
- potwierdzenie wpłaty dokonanej w kasie UGiM w kwocie 30 zł.

Po 1 kwietnia 2008 r. nie załatwisz spraw:

- w banku (np. nie dostaniesz kredytu),
- w urzędzie (np. nie złożysz zapewnień do zawarcia małżeństwa),
- na poczcie (np. nie otrzymasz emerytury, renty, listu poleconego),
- u notariusza (np. nie przekażesz darowizny, itp.).

Książka „**Wokół tyczyńskiego wzgórza**” jest zbiorem legend z Tyczyna i okolic. Większość to prace nadesłane na konkurs ogłoszony przez **Burmistrza Gminy Tyczyn**. Ich autorami są uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum; opracował je redakcyjnie **Zbigniew Trześniowski**. Legendy, których fragmenty publikujemy na stronie 19 i 20 napisali: „**Msza**” - Sylwia Wiater, Hermanowa; „**Dlaczego droga w Kielnarowej jest kręta?**” - Paweł Kędzierski, Kielnarowa; „**O powstaniu Tyczyna**” - Aleksandra Kustra, Tyczyn.

Pozostałe legendy publikowane na stronie 2 i 19 powstały na podstawie informacji zawartych w publikacjach książkowych:

- > „**Młyn w Bialej**” - Jan Malczewski, „Obecne dzielnice Rzeszowa, niegdyś przedmieścia i wsie podmiejskie”, 1989,
- > „**Borecka Pani**” - „Ziemia tyczyńska” (album); Sadok Barącz, „Klasztor WW. oo. Domikanów w Borku Strym”, 1878; Franciszek Kotula, „Po rzeszowskim pogórzcu błądząc”, 1974,
- > „**Kogut z płomieni**” - Tadeusz Kowalski red., „600 lat Tyczyna (1368-1968)”, 1973.



Komenda ZHP Hufca Ziemi Rzeszowskiej

w ramach **Harcerskiej Akcji Zimowej organizuje biwak zimowy** w Turzy (gm. Sokołów Młp.) w dniach od 16 do 20 stycznia 2008 r.

Odpłatność:

- dla harcerzy - 125 zł

- dla nieharcerskich - 150 zł

Zgłoszenia w siedzibie hufca przy ul. Hetmańskiej 9 w Rzeszowie u komendanta hm. Tadeusza Hołowińskiego, tel. 017-85-36-028, lub 605-571-722.

Zapraszamy wszystkich chętnych

phm. Iwona Woźniak

Tyczyn

Choinka nadziei

Z ogromną radością uczniowie Szkoły Podstawowej w Tyczynie włączyli się w akcję Fundacji Ekologicznej ARKA - „Choinki nadziei”. Zaprosiliśmy podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Tyczynie na okolicznościowy apel świąteczny. Pośród śpiewu kolęd, bożonarodzeniowych życzeń spędziliśmy czas z osobami, które mimo przeciwności losu nie zatra-



ciły radości i pogody ducha. Od nich możemy się uczyć wytrwałości i zapału w przewycięzaniu codziennych trudności, jakie napotykamy w swoim życiu.

Z życzeniami świątecznymi podarowaliśmy naszym gościom chionkę przekazaną przez **p. Janusza Dziaka**. Bożonarodzeniowe drzewko ustroiły dzieci z klasy Ia i Oddziału Przedszkolnego „Ekoludki” w samodzielnie wykonane ozdoby. Na ręce **p. Anny Kaczor** przekazaliśmy pozostałym podopiecznym kartki z życzeniami świątecznymi.

Czas Bożego Narodzenia jest czasem radości i pokoju. Pamiętajmy o ludziach obok nas, którym potrzebna jest nasza pomoc. Być może czekają oni tylko na... nasz uśmiech i dobre słowo.

Wszystkim czytelnikom „Głosu Tyczyna” życzymy, aby Nowonarodzony Jezus wypełnił ich serca ciepłem swej miłości i wrażliwością na potrzeby innych ludzi.

*Anna Pondo,
Anita Dobrowolska*

Borek Stary

Jasełka 2007

Święta Bożego Narodzenia są jednymi z najpiękniejszych świąt w naszej tradycji. Jest to radosny czas wigilijnego wieczoru, śpiewania kolęd, składania życzeń, spotkań w gronie rodziny i przyjaciół, a także czas jasełek.

W Szkole Podstawowej w Borku Starym w okresie przedświątecznym panowała radosna atmosfera. Klasy zostały odświętnie udekorowane. Uczniowie brali udział w konkursie na najpięk-



niejszą kartkę bożonarodzeniową oraz na najładniejszą szopkę. Szopki, będące niekiedy dziełem całych rodzin zostały wykonane różnymi technikami: od małych, tekturowych po duże

imitacje stajenek pokrytych słomą, z pięknymi postaciami. Prace te można było podziwiać na specjalnej wystawie. W ostatnim dniu nauki przed świętami z wielu klas dobiegały dźwięki kolęd - uczniowie wzięli udział w spotkaniu oplatkowym. Dzieci z klasy II przedstawiły jasełka. Byli Józef z Maryją, aniołowie, pasterze, trzej królowie. Następnie uczniowie i pracownicy szkoły połamali się oplatkiem i złożyli sobie świąteczne życzenia.

Ukoronowaniem ogromu pracy włożonej przez małych aktorów w przygotowanie widowiska była wspólna wigilia zorganizowana przez rodziców.

Jasełka zostaną również zaprezentowane mieszkańcom Borku Starego w dniu 13 stycznia br. w Domu Ludowym.

Danuta Szczypek

Wigilia

21 grudnia br. w Szkole Podstawowej w Białej odbyła się szkolna wigilia z udziałem uczniów wszystkich klas, dyrekcji, nauczycieli i pracowników szkoły. Uczniowie kl. IV pod opieką **p. Renaty Rzeźnik** przedstawili misyjną inscenizację bożonarodzeniową pt. „Jasełka z Gwiazdą”. Wcielili się w postaci z różnych kontynentów świata, podążających do Betlejem przywitać Dzieciątko Jezus. Wśród wędrujących byli m.in. Polacy, Grecy, Hiszpanie, Chinka



Anioły, aniołki, aniołeczki...

W okresie przedświątecznym uczniowie klas IV-VI Szkoły Podstawowej w Białej mieli za zadanie wykonać na lekcjach plastyki i techniki anioła jako formę przestrzenną. Materiały z których wykonywano aniołki były bardzo różne. Ważna była konstrukcja, którą uczniowie robili z drutu, styropianu, tektury oraz butelki. Do dekoracji wykorzystywano materiały tekstylne, masę solną, włóczkę, farby, cekiny, koralliki i inne ozdoby drobniaki. W ozdobach anioła przeważały kolory pastelowe: błękity, delikatne żółcienie, wrzosy oraz oczywiście anielska biel.

Najpiękniejsze anioły wybrano na konkurs „Anioł Tęczowłosy” zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury



i Japonka. W zamian za swoje dobre serca i pomoc bliźniemu w potrzebie otrzymali znak na dalszą drogę, którym była część Gwiazdy. Wszystkie postaci spotkały się w stajence powitać Narodzonego Jezusa. W Jasełkach nie zabrakło też diabełków, które przstraszyły się radosnej nowiny o narodzeniu Jezusa. Zgodnie ze słowami kolędy *Bóg się rodzi, moc truchleje* w przedstawieniu zwyciężyła miłość i dobroć. Kolędy, w wykonaniu chóru anielskiego czyli uczniów z kl. V i VI przy akompaniamencie **p. Doroty Markowicz** dopełniały radośnie całości bożonarodzeniowego przedstawienia.

Można było też obejrzeć piękne miniaturowe szopki uczniów klasy VI wykonane na lekcjach plastyki i techniki.

Renata Rzeźnik, Dorota Markowicz



w Krasnem. W konkursie tym **Paulina Buż** z kl. V zdobyła nagrodę, a **Aleksandra Błaszczuk** kl. VI wyróżnienie.

Należy dodać, że prac na konkurs wpłynęło bardzo dużo i jury miało trudny wybór. Tym bardziej cieszymy się z sukcesów naszych uczennic. Autorów najlepszych aniołków nagrodzono pamiątkowymi dyplomami i upominkami.

Dorota Markowicz

Kolędnicy Misyjni - dzieciom z Peru

*Bóg wszechmocny stał się mały,
nie chciał zamku, bogactw, chwały
Chciał urodzić się w stajence
i uwolnić ludzkie serce
Od wszelkiego zła ratować,
pałac w niebie ofiarować
i prosząc „Kto grosikiem się podzieli,
Dziecię Boże rozweseli
i pomoże najbiedniejszym,
W niebie zaś będzie największym”*

W niedzielne popołudnie 6 stycznia br., cztery grupy kolędnicze odwiedziły domy w Hermanowej zanosząc Radosną Nowinę.



Kolędnicy spotkali się z ofiarnością i wielką gościnnością. Tegoroczne ofiary na Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci, które liczy w tym roku 150 lat przeznaczone są dla dzieci z Peru na: domy dla dzieci ulicy, pomoc medyczną dzieciom chorym i niedożywionym, budowanie i wyposażanie szkół, stypendia dla dzieci, katechizację.

Radością jest, że znaleźli się ludzie wrażliwi na potrzeby peruwiańskich dzieci.

Krystyna Kotowicz



Dom Ludowy w Hermanowej
zaprasza na

WIECZÓR KOŁĘD

Wystąpią:

- * Zespół „Hermanowianki”
- * Kapela Ludowa z Futomy

12 stycznia 2008
(sobota), godz. 16.00

Wieczór kolęd

Już po raz czwarty 6 stycznia br., w Święto Objawienia Pańskiego, społeczność lokalna Czerwonek spotkała się na wspólnym kolędowaniu, które odbyło się w środowiskowej świetlicy. Szczególnymi gośćmi spotkania byli: członek Rady Sołeckiej **pan Jacek Kocur** oraz **pani Elżbieta Szpunar** - nowa mieszkanka naszej wsi, wcześniej mieszkająca w Rzeszowie.

W czasie składania noworocznych życzeń Sołtys wsi powitała p. Elżbietę życząc jej, aby ona i jej rodzina czuli się w naszym środowisku jak najlepiej. Dziękując za zaproszenie p. Elżbieta powiedziała:

„Mieszka nam się tutaj bardzo dobrze. Ja zachwyam się pięknym krajobrazem, przyrodą, cenię sobie spokój i czyste powietrze tym bardziej, że przez pewien czas mieszkałam w bloku 10. piętrowym i miejskim hałasie. Bardzo lubię kwiaty i właśnie teraz mogę realizować swoje marzenia przy urządzeniu przydomowego ogrodu. Dziękuję za zyczliwość tutejszym mieszkańcom i sąsiadom, z którymi spotykam się od początku. Ja również chciałabym się przyczynić do rozwoju tej wsi.”

Takie spotkania są formą podkreślenia jedności mieszkańców, z którymi na co dzień rzadko się spotykamy. To także okazja, aby podzielić się różnymi problemami i radośniej spędzić czas świąteczny.

Spotkanie przebiegało w odświętnej atmosferze, przy wspólnym śpiewaniu kolęd i pastorałek.

Miłym gościom oraz wszystkim uczestnikom spotkania za wspólnie spędzony wieczór serdecznie dziękuję.

Marta Leniart

Mieszkańcom Hermanowej, którzy w grudniu ubr. uczestniczyli w przeprowadzeniu konsultacji społecznych, serdeczne podziękowania za bezinteresowną pomoc i poświęcenie własnego czasu składa

Sołtys Marta Leniart

Sołtys wsi Hermanowa

Marta Leniart

pełni dyżury w każdy **poniedziałek**
w godz. **9.00-11.00** w DL

„Jeszcze między gałązkami został świergot ptaków...”

21 grudnia 2007 r. zostały ogłoszone wyniki III Gminnego Konkursu „Ekologiczny stroik bożonarodzeniowy”. Hol Szkoły Podstawowej w Tyczynie, gdzie urządzono wystawę prac, wypełnił się cudownym zapachem igliwia, cynamonu, suszonych cytrusów i kwiatów. Były to zapachy i barwy, które potrafią przenieść każdego z nas w krainę świąt szczęśliwych i radosnych, z lat dzieciństwa. Dzięki stroikom wykonanym przez uczniów, mogliśmy zanurzyć się w atmosferę nadchodzących Świąt.

Własnoręcznie wykonane prace napęłniały ich twórców wielką dumą.

Na przekór komercji, wykonali oni ozdoby, w których nie było miejsca dla gotowych elementów dekoracyjnych. Wszystkich oglądających wystawę urzały kłosa zboża misternie wplecione w igliwie jodły. Pomarańczowe lampio-



ny dobrze nam znanej miechunki cudownie kontrastowały z zielenią świerka. Podziw wzbudzały kompozycje ze słomy, szyszek, makówek i orzechów. Jednym słowem - wspaniałe pomysły dzieci zostały zamknięte w przestrzennej formie ozdób bożonarodzeniowego stołu.

Po raz kolejny nasze dzieci udowodniły, że odrobina fantazji wystarczy,



by samodzielnie wykonane stroiki mogły stać się przepiękną świąteczną dekoracją naszych domów.

A oto laureaci konkursu:

W kategorii klas 0-III

I miejsce - **Kamil Czenczek**,

klasa III SP Kielnarowa

II miejsce - klasa III SP Budziwoj



III miejsce - klasa II SP Matysówka
W kategorii klas IV-VI

I miejsce - **Krzysztof Domino i Szymon Ślęcka**, klasa IVb SP Tyczyn

II miejsce - **Karolina Piotrowska**,
klasa Vb SP Tyczyn

III miejsce - **Bartosz Zięba**,
klasa IVb SP Tyczyn

Serdecznie dziękujemy za udział w tegorocznym konkursie i zapraszamy do udziału w kolejnej jego edycji.

Organizatorzy konkursu:
**Nauczyciele Szkoły Podstawowej
w Tyczynie**

Książki o gminie

W UGiM, pok. 21 i 25 (I piętro), można nabyć mapy i książki o Tyczynie. Są to m.in.:

- > **Wokół tyczyńskiego wzgórza.** Legendy znad Strugu i Hermanówki, autor Zbigniew Trześniowski (2007), cena 20 zł.
- > **Tyczyn - edukacja regionalna. Program wycieczek po Tyczynie i okolicy dla klas IV-VI (2006)**, autorka Anna Kowalczyk, cena 15 zł.

- > **Album Ziemia Tyczyńska, 2006**, tekst Dominika Leszczyńska, zdjęcia Bartosz Frydrych i archiwum UGiM, opr. graf. Sylwia Tulik, cena 30 zł.
- > **Tyczyn i okolice (2003)**, aut. Barbara Samolewicz, cena 10 zł.
- > **Kościół w Budziwoju (2006)**, autorki: Teresa Borowiec, Regina Kawa; 15 zł.
- > **Samorząd lokalny - istota, efekty i doświadczenia (2005)**, cena 10 zł.
- > **Historia budziwojskich chłopów (2005)**, aut. Wioletta Pruchnik; cena 15 zł.

- > **Szkoła w Budziwoju w latach 1847-1973 (2005)**, autorki: Teresa Borowiec i Regina Kawa; cena 15 zł.
- > **Władysław Samek. Chłop - inteligent z Borku Starego (2004)**, opracowanie redakcyjne Wanda Daszykowska-Ruszel, cena 15 zł.
- > **Ludwik Wodzicki - ziemianin z Tyczyna (1997)**, autor Sławomir Wnęć; cena 7 zł.
- > **Mapy: województwo podkarpackie (2003)**, cena 5 zł i **okolice Rzeszowa - powiat rzeszowski (2006)**, cena 5 zł.

Przybysz z planety WEEE

30 listopada 2007 r. odbyło się rozstrzygnięcie półfinału Konkursu Ekologicznego pt. „Tropiciele przybysza z planety WEEE - 2007”, organizowanego przez Związek Komunalny „Wisłok” przy współpracy ElektroEko Organizacji Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego S.A. oraz REMONDIS Electrorecykling Sp. z o. o.

Konkurs polegał na skonstruowaniu instalacji przestrzennej przedstawiającej według własnych wyobrażeń Przy-



bysza z planety WEEE, który stanowi zagrożenie dla środowiska. Celem konkursu było kształtowanie i promowanie właściwej postawy sprzyjającej trosce o środowisko, a w szczególności nawyku selektywnej zbiórki zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Biorąc pod uwagę dużą ilość uczestników, która wzięła udział w tym nietłatnym konkursie w SP w Tyczynie, ich zaangażowanie, poziom artystyczny prac, pomysłowość w doborze



Największy robot (z prawej) to praca Julii Jarosz, robot z lewej to wspólne dzieło klasy Ia, a małego robota (w środku) wykonał Kamil Bielec

technik plastycznych oraz wykonanie nagrodzono wszystkie prace. I miejsce zajęła **Julia Jarosz** z kl. IIb, II m. zajęła praca zbiorowa **klasy Ia**, III m. zajął **Kamil Bielec** z kl. IVa.

Wyróżnienia otrzymali: **Katarzyna Kocur** (kl. IVb), **Kamila Walusiewicz** (kl. IVb), **Paulina Kaplita** (kl. IVb), **Magdalena Kuc** (kl. Vb), **klasa Vc za pracę zbiorową**, **Rafał Polaniecki** (kl. IIb), **Maria Zegar** (kl. IVa), **Kamil Rakoczy** (kl. VIa), **Cezary Wierzbowicz** (kl. Vb), **Konrad Majka** i **Paulina Szczepańska** (kl. IVb), **Waldemar Krzysztoń** (kl. Vb), **Agata Bajor** (kl. Va), **Paulina Kościółek** (kl. IVb), **Hubert Rybka** (kl. IVb), **Grzegorz Krawczyk** (kl. IVb).

Wszystkim uczestnikom zostały wręczone dyplomy oraz upominki książkowe ufundowane przez Burmistrza.

6 grudnia ubr. prace zostały przewiezione na Uniwersytet Rzeszowski, gdzie wzięły udział w eliminacjach ogólnopolskich. **(bk)**

Nie palmy śmieci w piecach

Nie trujmy samych siebie i naszych bliskich

Zgodnie z ustawą o odpadach oraz kodeksem wykroczeń, a także uchwałą Rady Miejskiej w Tyczynie z dnia 20 stycznia 2006 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Tyczyn zakazane jest spalanie śmieci w piecach domowych.

Coraz więcej mieszkańców, w okresie grzewczym pali swoje śmieci w piecach. Najczęściej palimy odpady typu: papier, kartony, mieszane materiały z opakowań, w tym szczególnie tworzywa sztuczne, plastik, folie, stare meble jak również opony. W świadomości wielu mieszkańców takie postępowanie to czysty zysk - pozbywają się odpadów w zamian uzyskując ciepło. Jest to jednak błędne myślenie. W procesie spalania śmieci zwłaszcza tworzyw sztucznych, powstają toksyczne opary takie jak: dioksyny, tlenki węgla, nieorganiczne

związki chloru, tlenki azotu, dwutlenki siarki. W odniesieniu do zanieczyszczeń emitowanych przez domowe kominy szczególne zagrożenia dla środowiska i zdrowia mieszkańców niosą tlenki azotu, dwutlenek siarki a także drobny pył zawierający związki metali ciężkich. Również przy spalaniu różnego rodzaju śmieci w przewodzie kominowym przy zetknięciu z wodą lub dużej wilgotności powstaje kwas solny, który niszczy przewody kominowe a naprawy znacznie przewyższają pozorne oszczędności węgla.

Dlatego pamiętajmy, spalając odpady w piecach trujemy zarówno siebie jak i naszych bliskich, zatruwamy powietrze, wodę, glebę, a także niszczymy budynki i urządzenia kominowe stwarzając zagrożenie dla bezpieczeństwa zdrowia i życia ich mieszkańców. **(bk)**

Burmistrz Gminy Tyczyn Kazimierz Szczepański

przyjmuje mieszkańców gminy
i interesantów

w każdy poniedziałek
w godz. 8.00-15.00 (I piętro)

Uwaga czytelnicy!

Następny numer „Głosu Tyczyna”
ukaze się z datą
27 stycznia 2008 r.

Termin składania tekstów na
dyskietce lub CD upływa
21 stycznia 2008 r.
Zdjęcia mile widziane.

Droższy wywóz śmieci

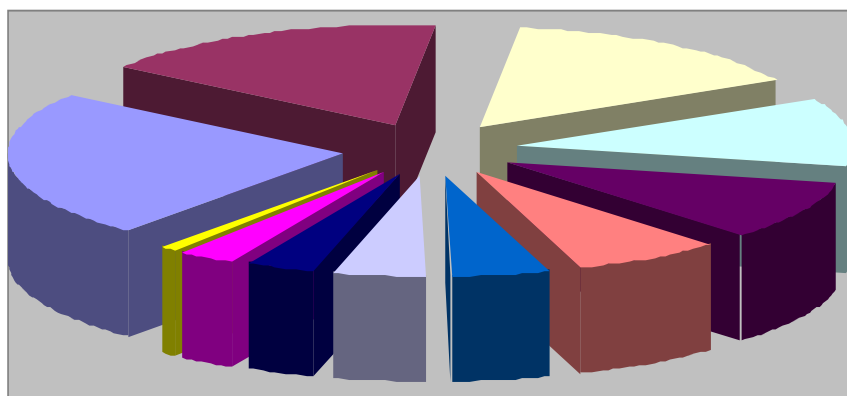
Większość mieszkańców naszej gminy została poinformowana o tym, że od nowego roku więcej zapłaci za wywóz odpadów komunalnych. Podwyżka spowodowana została wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie opłat za korzystanie ze środowiska (Dz.U.z 2007 r. Nr 106, poz. 723). Za tonę odpadów z gospodarstw domowych, które trafiają na wysypisko, firmy wywozowe będą płacić 75 zł, a nie 15 zł - jak to jest obecnie. Podwyższone stawki mają wymusić na firmach odbierających odpady od mieszkańców gmin kierowanie śmieci do segregacji i recyklingu.

Jest to dobry moment, aby zastanowić się, co zrobić, aby zminimalizować ilość wytwarzanych odpadów w gospodarstwach domowych. Zaczynaj od zakupów. Przemysł każdy zakup, czy jest potrzebny, sprawdź czy opakowanie nadaje się do ponownego użytku, po zakupie chodź z płócienną torbą. Segreguj odpady w swoim gospodarstwie (szkło, metal, papier, plastik, odpady organiczne).

Jak wynika z przedstawionego wykresu, wśród zmieszanych odpadów komunalnych, powstających w gospodarstwie domowym możemy wyróżnić 11 frakcji, z których większa część wcale nie musi trafić do worka czy kubła na śmieci, lecz możemy je posegregować.

Największą część (23,7%) wśród odpadów komunalnych stanowią odpady ulegające biodegradacji, dalej są papier i tektura (16,6%), kolejne to tworzywa sztuczne i drobna frakcja popiołowa

Procentowy udział poszczególnych frakcji odpadów w strumieniu odpadów komunalnych



■ odpady ulegające biodegradacji - 23,7%	■ papier i tektura - 16,6%
■ tworzywa sztuczne - 15,1%	■ drobna frakcja popiołowa - 11%
■ odpady budowlane - 9,4%	■ szkło - 7,1%
■ odpady wielkogabarytowe - 4,6%	■ metale i aluminium - 4,4%
■ odpady mineralne - 3,4%	■ tekstylia - 2,9%
■ odpady niebezpieczne - 0,7%	

(15,1% i 11% zawartości odpadów komunalnych). Segregacja odpadów wymaga od nas samodyscypliny, poświęcenia czasu jak i znalezienia w domu trochę miejsca na zebrane surowce wtórne, lecz ostatecznie zyskuje na tym środowisko jak również nasza kieszeń.

Przypominamy, że zgodnie z obowiązującym w Gminie Tyczyn Regulaminem utrzymania czystości i porządku, każde gospodarstwo domowe ma obowiązek podpisać umowę na wywóz odpadów i posiadać kosz lub worek na śmieci, jak również podłączyć budynek mieszkalny do sieci kanalizacyjnej lub posiadać szczelny zbiornik na nieczystości ciekłe i systematycznie go opróżniać.

Wywozem odpadów komunalnych stałych zajmują się:

Gospodarka Komunalna w Błażowej,
tel. (0-17) 230-14-44;

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, Biała 238,
tel. 017-86-13-000

- **TRANS-FORMERS Karpatia w Tarnowie** - Zakład w Rzeszowie,
tel. (017)-863-45-18

Wywozem nieczystości ciekłych (szamba) zajmują się firmy:

Miejskie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, Biała 238,
tel. 017-86-13-000,

Gospodarka Komunalna w Błażowej,
tel. 017-230-14-44. (bk)

Kto odśnieża drogi

Drogi gminne

- Zakład Usługowo-Produkcyjny „Drogmark” Domino Marek,
Kielnarowa 103, tel. 693-765-557.

- droga Hermanowa-Czerwonki do granicy Borku Nowego:

Zakłady Mięsne „Herman” Kielnarowa, tel. 017 22 99 410.

Drogi powiatowe

- Matysówka, Borek Stary: obwód drogowy Błażowa,
tel. 017 22 90 782, kom. 0 608 292 972.

- Kielnarowa, Budziwój, Hermanowa, Tyczyn: obwód drogowy Babica,
tel. 017 27 72 297.

Droga wojewódzka Rzeszów-Dylągówka: obwód drogowy Łańcut,
tel. 017 22 52 666.

Przypominamy jednocześnie właścicielom nieruchomości, że ciąży na nich ustawowy obowiązek uprzątnięcia błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości (za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego, położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości).

Ustawa z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. Nr 132 poz.622 ze zm.)



Mieszkańcom wsi Borek Stary bożego błogosławieństwa, wszelkiego dobra, zdrowia i pomyślności w 2008 r. życzy

**Soltys
Stanisław Wojturski**

Zbigniew Trzeźniowski

Wilki w Hermanowej

Różne nieszczęścia dotykały tą ziemię. Zarazy okrutne spadające z nieba morowym powietrzem. Burze i nawałnice straszne przywlekane przez planetników. Pożary pozostawiające po sobie zgłiszcząca całych miejscowości. Powodzie topiące ludzi i zwierzęta, niszczące ludzki dobytek. Wojny okrutne jakie człowiek człowiekowi sprawiał, śmierć i pożogę niosące. No, a choćby pamiętnego 1772 r. wojska obce tu weszły i oderwały ją od Królestwa Polskiego i do sąsiedniego Cesarstwa Habsburgów niczym swoją przyłączyły, wprowadzając tu inny, obcy język urzędowy, obce prawo i zwyczaje.

Ale chyba dotąd za mało było tych wszelakich nieszczęść, skoro jeszcze jednego następnego roku po ostatnio wspomnianym, też się tu przyczepiło. I jakie dziwne to było nieszczęście, o ile tylko niedole i przykrości mogą być dziwne czy dziwniejsze.

Oto od zimy ostatniej, mroźnej i śnieżnej rozpanoszyła się w okolicy wataha wilków. Nie dziwota, skoro już od Bożego Narodzenia w górach i w dolinach śniegi legły na polach i w lasach spore, a i niczego sobie mróz tego trzymał. To też wilki, którym gród dokuczał nie mniej niż innym stworzeniom, grasowały, buszowały po całej okolicy za zdobyciem pożywienia. Niewielka była ich gromada, bo tylko coś ze sześć sztuk licząca, ale bestie były zuchwałe, nie dające zarówno zwierzynie łownej jak i wiejskim psom, a na ludzi też mający chrapkę.

Zapewne trudno zliczyć iluż to wędrowców, którym droga wypadła gdzieś od Lubenii i Strazydła do Tyczy na czy odwrotnie przez borkowskie lasy, brnąc w śniegu podążało tamtędy z duszą na ramieniu i z gorącą błagalną modlitwą na ustach do Najwyższego wznoszoną. A także popieraną jeszcze prośbami do Matki Bożej Gromnicznej czy do św. Mikołaja biskupa Miry. Przecież pragnęli owi wędrowcy za pomocą Bożą szczęśliwie przejść ten trudny i niebezpieczny leśny odcinek, wilczej watahy na nim nie napotkawszy...

- *Wolam o Twoją łaskę Panie. Za wstawiennictwem św. Paniunki i św. Mikołaja, zachowaj mnie bezpiecznie, abym mógł bez przeszkód ze strony tych żarłocznych wilków, które się tu rozpanoszyły, kroczyć tą drogą, którą iść zacząłem do zamierzonego celu...* - modlił się tymi

słowami Wojciech, handlarz olejem lnianym z Lubenii, wracający do domu któregoś zimowego dnia z targu w Tyczynie.

I tak modląc się, rozglądał się przy tym strachliwie na wszystkie świata strony i siedł przed siebie z nadzieją, że prośby jego wysłuchane zostaną. No i chyba zostały wysłuchane, bo mimo, że mrok już był na świecie a tu w bukowym lesie szczególnie już gęsty, udało się Wojciechowi jakoś szczęśliwie przejść przez Przyłasek, nie napotkawszy w nim wcale zbójckiej wilczej watahy.

Udało się też pomyślnie przejść tędy wielu innym, ale nie wszystkim przecież tak całkiem szczęśliwie i bez kłopotów. Oto bowiem dwóch kupców z Głogowa, tych co to po wsiach chodzili i handlowali słoniną, kupieckim zwyczajem tu kupując ten towar taniej tam sprzedając z zyskiem, uważali aby jakiej okazji na zarobek nie utracić, spieszyli się przy tym bo czas to pieniądz przecież, aż tu nagle musieli obaj przez parę godzin beczynnie przesiedzieć na jednym z przydrożnych buków. Musieli, bo ich ta wilcza wataha w Przyłasku dopadła i z biedą jakoś przed nią udało się im schronić na wspomniane drzewo. Widzieli obaj dokładnie z jego wysokości jak groźnie wilkom gorzały ślepia żółtozielonkawym blaskiem, a w rozdziawionych paszczach jeszcze groźniej połyskiwały rzędy białych zębów i wysuwały się między nimi różowe ozory. Siedzieli więc wystraszenie kupcy na drzewie tak długo, dopóki wygłodniałe zwierzęta nęczone zapachem niesionej przez kupców w workach słoniny, nic tu nie wskórawszy, wreszcie poszły sobie w las w pogoni za innym kąskiem.

Zresztą nie tylko ci dwaj głogowscy kupcy w ten sposób musieli wycierpieć swoje. Jeszcze inni też uciekali przed watahą na drzewa. Jednak nie było słyhać o tym, aby wilki te zimową porą kogoś z ludzi rozszarpały i zjadły...

Potem zima jakoś szczęśliwie minęła, poszła sobie daleko za góry i morza, ale rozbójnicza wataha widać zżyta już z tą okolicą nadal tu pozostała. Co rusz było o niej słyhać, nawet w biały dzień wilki podkładały się pod domostwa wiosek, szkody tu czyniąc. Porywały z nich a to świnię z podwórka, a to gęś znad rzeki. Także ciele albo jałówka czyjaś pozostawiona nie opacznie bez dozoru na pastwisku stawała się łupem rabusiów. Potem tylko ścierwo z zamordowanej sztuki, pogryzione, poturbowane okrutnie gospodarz znajdował nawet nie

daleko od miejsca, z którego została porwana. To i zwracano się ciągle duchowo do wspomnianego przed chwilą św. Mikołaja biskupa z Miry, orędownika w takim niebezpieczeństwie, modląc się, jak wierzono niezawodnym, znanym od wieków pacierzem...

- *Święty Mikołaju, weź kluczyki z rajy. Pozamykaj wściekle wilcze gęby, aby nie miały mocy do prosiątek, do gąsiątek, do cielątek, do bydlatek. Krwie chlapać, skóry drapać, koście po lesie roznosić...*

Ale cóż, Święty nie bardzo był rychliwy, albo też inne obowiązki miał na głowie, nie tylko te aby w natury wilcze ingerować i ograniczać ich wilczy proceder. To i tym samym o bestiach ciągle było słyhać, choć już teraz późną wiosną może mniej.

Bo też skończył się akurat piękny wiosenny miesiąc maj, nastał nie mniej piękny miesiąc czerwiec. Na dworskich polach w Hermanowej, szmat ozimego żyta już ślicznie wykłoszonego, pod każdym najmniejszym powiewem wiatru pochylał się w wdzięcznych srebrzystych ukłonach przed Panem Najwyższym, spoglądającym akurat na świat przez uchylone niebieskie okienko. Tym samym niczym woda w spokojnym morzu falowało to zboże łagodnie na całym rozległym pańskim łanie. Obok na łanach pszenicznych było podobnie, ale też te dodatkowo swą zieleń przyozdabiały wyraźniej licznymi rumianymi panienkami makowego kwiecica i błękitną kawalerką chabrów.

Nie inaczej było na chłopskich polach, ale tu mniejsze zagony żyta czy pszenicy nie dawały takiego wdzięcznego efektu wzrokowego, jak tamte zboża wypielęgowane chłopskim pańszczyźnianym trudem na rozległych pańskich polach. Ale i tutaj przeróżnego kwiecica było w bród, jeśli nawet nie więcej niż na dworskich obszarach. Była przecież wiosna, to i kwitło wszystko co tylko mogło kwitnąć, upiększało przeróżne kwiecie ten zazwyczaj szary świat...

W taki to jeden piękny czerwcowy dzień, a wypadło to akurat w piątek, od Jabczaków w Hermanowej zaraz z rana, oboje rodzice i starsza ich córka Zocha, poszli na pańskie łąki odrabiać pańszczyznę przy zbiorze siana. Pogoda była słoneczna, ale jak to w czerwcu w każdej chwili mogła się ona zmienić. Mogło się zachmurzyć, popadać czy nawet rozlać się na dobre deszczami

Ciąg dalszy na stronie 13

5 stycznia br. Rada Sołecka wsi Hermanowa gościła w Zakładach Mięsnych „Herman”, gdzie odbyło się wspólne spotkanie opłatkowe. Gospodarzy reprezentowali: **Janusz Fiejdasz** - Przewodniczący Rady Nadzorczej, **Ryszard Macina** - Prezes Zarządu oraz **Marek Spasiuk** - Dyrektor Zakładów. Przybyli także zaproszeni goście: **Kazimierz Szczepański** - Burmistrz Tyczyna i **ks. Proboszcz Mieczysław Lignowski**.

Pan Janusz Fiejdasz, witając przybyłych na spotkanie przypomniał historię i dzień dzisiejszy Zakładów.

Firma powstała w 1996 r.; jest spółką akcyjną. „Herman” codziennie produkuje 30 ton różnych wyrobów mięsnych, które trafiają do ok. 400 odbiorców w całym kraju. Zakład stale rozbudowuje własną sieć handlową; ma ponad 50 sklepów firmowych. Za wysoką jakość wyrobów „Herman” otrzymał wiele prestiżowych nagród, w tym „Certyfikat Najwyższej Jakości” (2006 r.).

Zakład zatrudnia ok. 350 osób i jest jednym z największych pracodawców w okolicy. Dużą grupę zatrudnionych stanowią mieszkańcy Hermanowej, o których kwalifikacjach i zdyscyplinowaniu p. Janusz Fiejdasz wyrażał się w samych superlatywach.

Hermanowa

Spotkanie opłatkowe



Gospodarze wielokrotnie podkreślali, że bardzo zależało im na nawiązaniu kontaktów z Radą Sołecką, co udało się po raz pierwszy od dziewięciu lat - odkąd „Herman” rozpoczął w Czerwonych swoją działalność. Potraktowali to spotkanie jako początek współpracy na dalsze lata.

W imieniu Samorządu Wsi Hermanowa serdeczne podziękowania dla

władz Zakładów Mięsnych „Herman” za zaproszenie, za miłą, świąteczną atmosferę opłatkowego spotkania oraz otwarte serca na współpracę, wraz z najlepszymi życzeniami dla całej Załogi na 2008 rok składa

Marta Leniart
Soltys Wsi

Pójdźmy wszyscy do stajenki

III Przegląd kołędowy

20 stycznia 2008 r. uroczysta Msza św. w kościele parafialnym w Tyczynie (o godz. 16.00) pod przewodnictwem **JE Księdza Biskupa Kazimierza Górnego** poprzedzi koncert III Przeglądu kołędowego, który rozpocznie się w sali widowiskowej Domu Kultury o godz. 17.15.

W koncercie wystąpią:

- > **Schola** Parafii Św. Trójcy i Św. Katarzyny w Tyczynie, dyrygent **Agnieszka Fudali**
- > **Chór** Reprezentacyjny Gimnazjum w Chmielniku, dyrygent **Justyna Szela**
- > **Chór** Gimnazjum im. Jana Pawła II w Tyczynie, dyrygent **Diana Haloń**
- > **Chór „Gaudete”** Parafii Matki Bożej Łaskawej i Stowarzyszenia „Pro Regione” w Chmielniku, dyrygent **Justyna Szela**
- > **Chór Kameralny „Collegium Musicum”** WDK w Rzeszowie, dyrygent **Andrzej Szypuła**
- > **Chór „Sancta Familia”** Parafii Św. Rodziny w Rzeszowie, dyrygent **Ludwik Sowiński**
- > **Chór „Nicolaus”** Parafii Św. Mikołaja i Ośrodka Kultury w Kraczkowej, dyrygent **Zdzisław Magoń**
- > **Chór „Emmanuel”** Parafii Św. Judy Tadeusza w Rzeszowie, dyrygent **Roman Olszowy**
- > **Chór „Cantata”** Parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie, dyrygent **Bolesław Antoni**
- > **Chór „Sancta Catarina”** Parafii Św. Trójcy i Św. Katarzyny w Tyczynie, dyrygent **Beata Adamczyk**.



*Godzina północy wybija
słychać fajerwerki - wiwaty
wszyscy się cieszą, radują
nadzieja rozkwita jak kwiaty.*

*Nowy Rok się zaczyna,
od nas tak wiele zależy,
śmiało kroczy do przodu,
by spełniać; plany zamierzeń*



Anna Kocór

Dyrektorem artystycznym Przeglądu jest **Andrzej Szypuła**, a organizatorami:

- Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej,
- Parafia Św. Trójcy i Św. Katarzyny,
- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Tyczynie

Mariana Polewczaka perypetie z władzą ludową w tle

Przedemną stary „Głos Tyczy-
na”, nr 23/90, a w nim ciekawy artykuł
pana Mieczysława Skotnickiego pt. „Pro-
ces tyczyńskiej młodzieży”. W marcu
1955 r. Urząd Bezpieczeństwa przerwał
brutalnie działalność podziemnej organi-
zacji pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko
Polskie”. Jan Szymański, wraz liczną
grupą tyczyńskiej młodzieży znalazł się
w krytycznej sytuacji. Warunki w jakich
przyszło im funkcjonować były straszne.
Przybliżyć je może historia pana Maria-
na Polewczaka, który co prawda w Ty-
czynie się nie urodził, ani nawet nigdy
nie mieszkał, ale z sympatią wyraża się
o miasteczku nad Strugiem. Przez okres
trzech lat jeździł bowiem przez Tyczyn
do pracy w Grzegorzówce.

Wróćmy się jednak do czasu kie-
dy młody Polewczak będąc tuż przed
egzaminem dojrzałości należał do „Ze-
społu Samokształceniowego Filomaci”.
Z pewnością warto wspomnieć, że bar-
dzo znaczącą rolę w tym zespole pełnił
obecnie znany naukowiec z Uniwersyte-
tu Rzeszowskiego, pan prof. dr hab. Jó-
zef Półciwiartek. Młodzi konspiratorzy
mieli jednak pecha i ówczesne władze
bezpieczeństwa przerwały ich działal-
ność. Marian Polewczak znalazł się
w potrzasku w dniu 21 marca 1953 r.

Odtąd areszt Wojewódzkiego
Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Rzeszowie, zwany „monopolem”, stał
się miejscem gdzie uczeń klasy matural-
nej rzeszowskiego Liceum Pedagogicz-
nego znalazł się wbrew swej woli. W pi-
wnicznej celi nr 6 były cztery piętrowe
żelazne łóżka. Na wysokości 2.5 metra
było małe okratowane okienko, a w ką-
cie stał tak zwany sedes-kibel. Marian
otrzymał miskę, garnek oraz łyżkę. Je-
dzenie to zupełnie osobny temat, po
pierwsze nie było go wiele, na śniadanie
pół litra kawy zbożowej, na obiad zazwy-
czaj dawano zupę, groch, kaszę, albo
kapuśniak. Kolacja na ogół składała się
z samej kawy zbożowej. Na cały dzień
aresztant otrzymywał ćwiartkę gliniaste-
go chleba. Po drugie natomiast, jedzenie
było kiepskiej jakości i nie było go dużo,
uczucie głodu towarzyszyło osadzonemu
niemal zawsze. Posiłki podawał osadzo-
nym, nie odzywając się zresztą do nich
wcale, inny więzień, były funkcjonariusz
Milicji Obywatelskiej

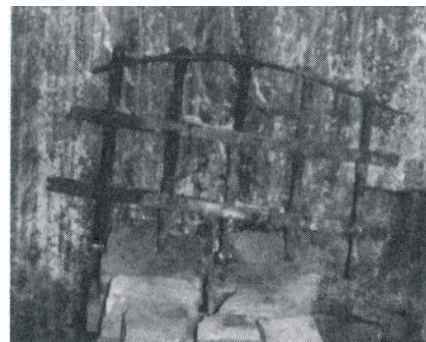
Aresztantom towarzyszył ciągły
lęk w oczekiwaniu na przesłuchania, któ-
re najczęściej odbywały się w nocy.

Jednym zdaniem gdyby chcieć to wszyst-
ko podsumować, to trzeba z perspekty-
wy czasu ocenić, że wśród przetrzymy-
wanych ludzi powszechne było wyczer-
panie psychiczne i fizyczne. Do tego trze-
ba także dodać, że szkorbut, obrzęki nóg,
zakłócenia snu, nierzadko świerzb i inne
choroby dopełniały gehennę aresztantów.
Bardzo kiepsko było także z higieną, ką-
pieli aresztanci byli na ogół pozbawiani.
Jedynie krótki dziesięciominutowy spa-
cer na podwórzu dawał okazję do podre-
perowania sił.

Marian przebywał w celi z Hen-
rykiem Czmelą - członkiem byłej Armii
Krajowej, z księdzem doktorem Stanisła-
wem Kluzem, a także z pewnym inżyni-
erem z rzeszowskiej WSK podejrzanym
o sabotaż. Całe towarzystwo uzu-
pełniał Zygmunt, członek podziemnej
organizacji z Pilzna. Nie można było
w żaden sposób nawiązać kontaktu
z „lokatorami” z sąsiednich cel mieszkal-
nych., panowała w tym względzie pełna
izolacja. W celi mieszkańcy rozmawiali
na tak zwane bezpieczne tematy, przeka-
zywali sobie informacje, obawiano się po-
 prostu konfidentów, których w takich
miejscach także nie brakowało. Najczę-
ściej spotykane zarzuty formułowane
wobec aresztantów to chęć obalenia przez
nich ustroju socjalistycznego w Polsce
oraz chętnie obwiniano ich o wrogi sto-
sunek do PZPR oraz ZSRR. Pozbawieni
wolności ludzie szukali pocieszenia.
Modlili się w tajemnicy, indywidualnie,
trzeba było się z tym kryć.

Osobny temat to strażnicy - od-
działowi, którzy po otwarciu celi, milcząc
palcem wskazywali osobę, co znaczyło,
że trzeba zebrać siły i iść na przesłucha-
nie. Doprowadzając nieszczęśników
funkcjonariusze często przy tym nie ską-
pili szturchańców, wyzwisk oraz prze-
kleństw.

Po zakończonym śledztwie Ma-
riana zawieziono samochodem do wię-
zienia w rzeszowskim zamku. Tam na
parterze, Komisja Specjalna do walki
z nadużyciami i szkodnictwem gospodar-
czym na czele z panią Anną Koszelą -
późniejszą sędzią Sądu Rejonowego
w Rzeszowie orzekła dla niedoszedłego
maturzysty karę dwóch lat pobytu
w Ośrodku Pracy. Marian trafił więc naj-
pierw do Jelcza koło Wrocławia, gdzie
przebywało w tym czasie około sześciu
tysięcy więźniów, którzy w większości
pracowali w miejscowej fabryce samo-



chodów. Zanim młody człowiek wyszedł
na wolność musiał jeszcze siedem mie-
sięcy przepracować w kopalni „Milowi-
ce” w Sosnowcu. Warunki pracy były
bardzo ciężkie, kuśił jednak fakt, że za
jeden dzień pracy pod ziemią zaliczano
wtedy więźniowi dwa dni kary.

W końcu nadeszła długo oczeki-
wana chwila i Marian, w dniu 21 czerw-
ca 1954 roku skorzystał z warunkowego
przedterminowego zwolnienia i wyszedł
na wolność. Zdał później maturę,
a w 1956 r. doczekał się czasów, w któ-
rych mógł podjąć pracę w zawodzie na-
uczyciela. Minęły kolejne lata, w 1995 r.
Sąd Okręgowy w Rzeszowie swoim po-
stanowieniem zrehabilitował Polewczaka
dając mu powody do zasłużonej prze-
cież satysfakcji.

Fudali Dariusz

Kol. Małgorzacie Salach
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają:
Dyrektor, Nauczyciele,
Pracownicy i Młodzież Zespołu
Szkół w Tyczynie

Nie tylko 997

Kontakt telefoniczny w godz. 6.00-14.00
Komisariat Tyczyn 017-23-02-997

Posterunek Chmielnik 017-22-96-997
Posterunek Hyżne 017-22-95-997
Posterunek Lubenia 017-87-10-013

W pozostałych godzinach należy
dzwonić na numer Pogotowia **Policji 997**
(numer bezpłatny).

Wilki w Hermanowej

Ciąg dalszy ze strony 10

świętojańskimi. A w nich siano by zmarniało. Popędzał ekonom, przynaglali karbowi ludzi do pracy. To i poszli Jabczaki wraz z innymi odrabiać pańszczyznę.

Młodsza z ich córek, Agnieszka, też już panna na wydaniu jako i tamta starsza wspomniana przed chwilą, pozostała sama w chałupie. Ona miała tu swoje obowiązki. Z rana musiała popaść na między obie posiadane przez rodzinę krowiny, a potem uwarzyć rodzicom i starszej siostrze postny piątkowy posiłek, aby mieli czym się posilić kiedy z pańskich pól wrócą pod wieczór do domu. Pokrzętała się najpierw po izbie, zdjęła z paleniska kilka przesuszonych szczyp, i ułożyła je w stosik na nalepie pod dynarkiem, aby miała wszystko gotowe do rozpalenia skoro tylko przygони krowy z pola. Potem wzięła z sionki powrózki i poszła z nimi pod przydaszek, bo teraz tam, a nie jak zimą w izbinie trzymane były obie krowy...

- No ! Bydlątka, zaraz idziecie w pole ze mną. Cieszcicie się bo bez jarzem na karkach. Paść się dzisiaj będziecie, a nie pracować... - wołała wesoło do porykujących na jej widok krów. Zakładała im przy tym na roggi konopne powrózki związane w pętle, odsuwając zarazem dalej od żłobów ciężkie grabowe jarzma zakładane często krowom wykorzystywanym także w gospodarstwie jako siła pociągowa.

Jak zwykle ostatnio, tak i tego dnia pasła krowiny na ugorku i na przyległej do niego między oddzielającej ich Jabczakowy półłanek od pola sąsiadów Kalandyków i innych. Zagony te były położone z dala od wioski, niedaleko przysiółka Gradkowiec, i blisko kompleksu leśnego w Przyłasku. Trawa na między była ładna, to też krowy miały się tu czym pożywić, ale też Agnieszka musiała cały czas uważać i trzymać je za powrózki krótko, aby w szkodę nie weszły i posilały się tylko tym co na między wyrosło, pachnącą macierzanką, złocistym rozchodnikiem i innym przeróżnym zielkiem.

Paśla krowy, a aby czas jej szybciej leciał przyspiewywała sobie wesoło, a tych wiejskich przyspiewek znała bez liku, w tym wiele weselnych. Przecież drużką na weselach już wielokrotnie była, i sama już za mąż miała wnet wychodzić, a jeszcze dziś z wieczora ze swym umiłowanym Jasiem zamierzała

się spotkać. Teraz z rosnących na polu bławatów, wiła sobie wianek, dostrajając go czerwonymi makami i biało-żółtym rumiankiem. Zrywając kwiaty omijała tylko blade liliowe kąkole...

- Was nie zerwę kąkole... was nie dotknę... bo was diabeł w polu zasiał... ludziom na szkodę, a sobie na pociechę... a ja diabła nie lubię... a ja diabła się boję... - mówiła cicho między zrywaniem kolejnych chabrów czy maków, i wplataniem ich do swego wianka.

Wreszcie uwity wianek założyła na głowę, obciskając nim swe długie złociste włosy...

- Oj, szkoda wielka, że zwierciadelfka nie mam tu w polu, a i do ruczaju daleko, przypatrzyłabym się odbiciu... musi mi ładnie być w tych kwiatkach... - pomyślała. - *Ładnie mi to ładnie we wianeczku było...* - zanuciła sobie przy tym.

Zbliżało się już południe, w polu nie było widać ludzi. Większość przebywała na pańskim. Korzystając z pogody pracowali tam przy sianie podobnie jak i Jabczakowie. Tu w odległym od wioski polu Agnieszka była sama nie pierwszy raz przecież, nie bała się bo i kogo. Jednak trzymane przez nią na powrozach krowy pasące się dotąd ładnie, w pewnej chwili zaczęły niespokojnie parskać. A potem przestały się nagle paść i uniosły swe pyski do góry, jakby przestraszone czymś porykiwały niespokojnie, jakby sygnalizowały wszem jakieś niebezpieczeństwo...

- Co jest ? Co jest ? Cielicha, Kwiatka, pasć się...no... - uspokajała je Agnieszka.

Ale to niewiele dało, krowy nadal były niespokojne. Coraz bardziej ruchliwe, poczym nagle obie porykując skoczyły gwałtownie przed siebie, wrywając tym samym mocnym szarpnięciem powrózki z rąk dziewczyny...

- No, co z wami ! Stójcieeee !... Cielichaaa !... Kwiataaa !... - wołała za nimi przejmująco Agnieszka.

Bydlęta jednak nie słuchały jej, jakby spłoszone czymś popędziły ile sił miały w nogach w stronę odległej stąd zabudowy wsi. Dziewczyna ruszyła za nimi, ale biegnąc ledwie po kilku krokach potknęła się na czymś i upadła jak długa na ziemię, spadając z między w pięknie ukwiecone zboże, z którego niedawno zrywała kwiaty do swego wianka. Poderwała się zaraz na nogi, ale znowu upadła, tym razem przywalona jakimś sporym kudłatym ciężarem...

- Laboga... chyba diabeł ten od kąkoli... - krzyknęła. Poczulią przy tym

gdzieś w karku straszny ból, szarpący, duszący ją. A za moment to już chyba nic nie czuła.

Nie był to jednak diabeł tym nastnikiem, a jeśli był on to w wilczej skórze.

Kiedy wieczorem rodzice Agnieszki i jej siostra wrócili z pańskiego do domu, zastali przy chałupie kręcące się obie ich krowy z nie zdjętymi z rogów powrozami. W izbie przygotowane było na nalepie drewno do zapalenia, obok kociołek napełniony był wodą na zacierkę, ale Agnieszki nie było widać nigdzie. Dziewczyna nie wróciła też do domu na noc. Rankiem poszli więc ją szukać, i nie szukali długo.

W polu, w zbożu znaleziono potarmoszone zwłoki dziewczyny. Przy nich leżał nie uszkodzony wianek uwity z chabrów, maków i rumianku. Zbolali rodzice, przejęci zgrozą, pozbierali do lnianej płachetki to wszystko, co zostało z ich młodszej córki...

Pogrzeb dziewczyna miała ładny. Na wieku prostej trumny leżał wianek, który sobie sama w polu uwiła. Z tych chabrów błękitnych jak jej oczy, z maków koloru jej tragicznie przelanej krwi, i jak jej włosy z biało-złocistych rumianków świadczących o jej panińskiej niewinności. W pogrzebowym licznym orszaku, w którym w to niedzielne popołudnie chyba mało kogo ze wsi brakowało, jej szczątki z rodzinnej chaty poniesiono do tyczyńskiej świątyni, a potem na tamtejszy cmentarz przykościelny.

Po pogrzebie ksiądz prepozyt przejęty tą tragedią nie mniej niż inni, wpisał drżącą ręką w kronice parafialnej, że: *W dniu 11 czerwca za dopustem Bożym wilki pozbawiły życia i pożarły osiemnastoletnią Agnieszkę Jabczakówną, pasącą bydło...*

I ta plaga, jako i inne nieszczęścia dręczące tutejszych ludzi, musiała mieć swe ofiary. I jak widać miała...

W „Kronice parafii Tyczyn” T I, na str. 7 ręką ks. Leopolda Olcyniera pod rokiem 1773 zapisano m. in. tak: „żarłoczne, dzikie wilki (grasujące w tym roku), pożarły i pozbawiły życia Agnieszkę Jabczakównę lat 18, ze wsi Hermanowa pasącą bydło”.

Zbigniew Trzeźniowski

O innych legendach z Gminy Tyczyn można przeczytać w wydanym staraniem Urzędu Gminy i Miasta w Tyczynie zbiorze legend p.t. „Wokół tyczyńskiego wzgórza”.

Uczta z celuloиду

Nowy Rok zwykł wprowadzać w życie nowe pomysły, świeże spojrzenia. Słowem: zmiany. Korzystając więc z gościnności „Głosu ...” chciałbym ubarwić i rozszerzyć jego ramy o obce dotychczas zjawisko. Mam tu na myśli X Muzę, tę najbardziej popularną, bo przecież atrakcyjną i wdzięczną. Chciałbym ułatwić Państwu poszukiwanie rozrywki, proponując kinowe nowości. Będę więc rad, jeśli choć trochę pomogę Państwu wybrać drogę do sali kinowej.



Zacząć bym chciał propozycją, która z pewnością pretendować będzie do tegorocznych Oscarów. Już na ekranach naszych kin można zobaczyć najnowszy film Ridley'a Scott'a pt. „**American Gangster**”. Utwór wydaje się być zaspokojeniem ego niejednego Amerykanina, bowiem bogate, hollywoodzkie kino gangsterskie wizytowali dotychczas z reguły cudzoziemcy. Albo byli to mafiosi Cosa Nostry czy Ala Capone z włoskimi korzeniami, albo członkowie Szanghajskiej Triady czy Yakuzy. Tutaj bohaterem jest rodowity, czarnoskóry Amerykanin Frank Lucas, postać, która wyraźnie zapisała się na ciemniej karcie historii USA. Jeden z bossów narkotykowych wczesnych lat 70. dorobił się fortuny szmuglując setki kilogramów heroiny w trumnach amerykańskich żołnierzy poległych w Wietnamie. Jego sposobem na sukces była załkowitza samodzielność, co wiązało się z pomijaniem pośredników w interesach. Taka droga działania wymuszała walkę na dwóch frontach - z prawem i z konkurencją. I o tym

jest ten film, o walce bezwzględnej, bez zasad, o dobra materialne, poklask, poszanowanie i władzę. To wszystko nie obejdzie się jednak bez posmaku kłęski, moralnej i ideowej. „American Gangster” to bardzo udane odtworzenie realiów panujących w Ameryce sprzed 40 lat: murzyński Harlem, ulice pełne narkomanów, bieda i brak nadziei. Z drugiej strony, wspaniałe samochody, luksusowe pałace „grubych ryb”, futra z gronostajów, złote sygnety, ... i rozpusta. W końcu wojna w Wietnamie, jej początek i koniec, problem ze wzrostem przestępczości i zmiany rokujące nadzieję. To wszystko autentyczne i realne. I choćby z tego powodu warto zobaczyć ten film serwując sobie lekcję historii Stanów Zjednoczonych. Dodatkową motywacją może być nazwisko reżysera, człowieka z umiejętnością precyzyjnego odtwarzania realiów i miejsc, kreślącego świetnie psychologię swoich postaci.

Serdecznie zapraszam do kin.

„**American gangster**”

Premiera: 25.01.2008, Reż. Ridley Scott
Wyst.: Denzel Washington, Russell Crowe

Rafał Kaplita

Obowiązki i odpowiedzialność właścicieli budynków

Bez względu na porę roku właściciel budynku ma obowiązek utrzymywać w należytym stanie, porządku i czystości pomieszczenia w budynku oraz urządzenia, które służą do wspólnego użytku mieszkańców. Musi też dbać o porządek, czystość otoczenia tego budynku.

Zimą do czynności, które musi w związku z tym wykonywać, należą m.in.: odśnieżanie chodnika wzdłuż budynku. Oprócz śniegu z tej powierzchni powinien też usuwać wszelkie oblodzenia, a przynajmniej posypywać tę powierzchnię piaskiem, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom i przechodniom.

Właściciel musi też zapewnić systematyczne usuwanie sopli, które zwisałyby z dachu, ponieważ one również zagrażają zdrowiu i życiu przechodniów. Natomiast nieusuwane na bieżąco kawały lodu, które znajdują się w rynnach na zewnątrz budynku, mogą spowodować zalanie ścian w mieszkaniach.

Gdyby doszło do wypadku na chodniku przylegającym do budynku i na przykład przechodzień lub najemca zła-

mał rękę, to wówczas może domagać się odszkodowania od właściciela nieruchomości. Powinien wówczas udowodnić, że chodnik był oblodzony, nieposypyany piaskiem i stanowił zagrożenie dla przechodniów.

Właściciel nie uniknie odpowiedzialności nawet gdy udowodni, że zatrudnił zarządcę nieruchomości, który powinien dbać o usuwanie śniegu i oblodzenia w otoczeniu budynku.

Właściciel odpowiada z tytułu tzw. winy w wyborze, czyli za cudzy czyn. Ponosi odpowiedzialność za czynny osoby (w tym przypadku za niedopełnienie przez nią obowiązków), której powierzył wykonywanie zarządzania nieruchomością.

Jeżeli zostanie przez sąd zobowiązany do wypłaty odszkodowania, to wówczas może wystąpić z roszczeniem o tę kwotę do osoby, której powierzył zarząd nieruchomością, zlecił sprzątnięcie, odśnieżanie i usuwanie skutków oblodzenia w otoczeniu budynku.

„**Gazeta Prawna**”, grudzień 2007

Burmistrz Tyczyna

działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603) informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Tyczynie, ul. Rynek 18 oraz na stronie internetowej www.tyczyn.pl/bip został umieszczony **wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu** dotyczący działek nr 1911, 1914, 616/4 położonych w Borku Starym oraz działki nr 71 położonej w Matysówce.

Bliższe informacje dotyczące wyżej wymienionych nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Tyczynie, pokój nr 11.

Sołtys wsi Kielnarowa

Janusz Płodzień

przyjmuje mieszkańców w każdy **czwartek w godz. 18.00-20.00** w biurze w Domu Ludowym

Jeśli szukasz pracy...

Nazwa stanowiska	numer oferty
- aserwisant telefonów komórkowych	111
- liczarz	110
- pracownik produkcji	109
- kierowca kat. C	108
- mechanik samochodowy	107
- kierowca kat. C	106
- konsultant infolinii technicznej	103
- sprzedawca-salonik prasowy	101
- operator koparkoładowarki	100
- pracownik baru	99
- przedstawiciel handlowy	98
- operator maszyny sprzątajacej	97
- spec. ds. oferowania i kosztorysów	96
- kasjer-sprzedawca	95
- pracownik do obsługi traka taśmowego	94
- pracownik budowlany	93
- kierownik grupy produkcyjnej	92

Te i inne oferty pracy znajdziesz w **Gminnym Centrum Pracy**

(Tyczyn, ul. Rynek 25) czynnym od poniedziałku do piątku od godz. 7.30 do godz. 15.30,
tel. 017-22-91-885.

Porady prawne

W siedzibie Gminnego Centrum Informacji w Tyczynie, ul. Rynek 25, w każdy czwartek w godz. od 9.00 do 13.00

bezpłatnych porad prawnych udziela
mgr Maciej Bandelak

Centrum Informacji Gospodarczej w Tyczynie
z siedzibą w Gminnym Centrum Pracy (Tyczyn, ul. Rynek 25)

o f e r u j e

bezpłatne porady z zakresu pozyskiwania dotacji unijnych dla małych i średnich firm, których udziela Dominik Rybka, ekspert VENTO Consulting w każdy poniedziałek w godz. 8.00-11.00,
tel. 017-22-91-885, 502-188-134.

Zasiedzenie nieruchomości

Stosownie do uregulowań zawartych w kodeksie cywilnym istnieją dwie przesłanki nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie: posiadanie samoistne nieruchomości oraz upływ czasu (w przypadku, gdy mówimy o posiadaniu w dobrej wierze jest to okres 20 lat, zaś w przypadku złej wiary - 30 lat). Posiadaczem samoistnym jest osoba niebędąca formalnie właścicielem rzeczy, jednakże faktycznie władająca rzeczą tak jak właściciel, z wolą takiego władania; czyli taka, której posiadanie ma treść prawa własności. W razie trudności z określeniem charakteru posiadania posługujemy się ustawowym domniemaniem, że ten, kto rzeczą faktycznie włada, czyli zamieszkuje daną nieruchomość, płaci podatki, czy też uprawia ją, jeżeli jest to działka rolna - jest posiadaczem samoistnym i to domniemania w razie procesu sądowego działa na korzyść posiadacza, a nie właściciela. Natomiast użytkownik nieruchomości, najemca, dzierżawca lub osoba mająca do nieruchomości inny tytuł prawny (wynikający np. z umowy z właścicielem), z którym łączy się określone władztwo nad tą nieruchomością, są posiadaczami zależnymi i jako tacy, nie nabędą własności nieruchomości przez zasiedzenie.

Ocena, czy posiadacz włada nieruchomością w złej czy w dobrej wierze jest kwestią złożoną, gdyż nie są to pojęcia zdefiniowane w kodeksie cywilnym. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że dobra wiara, z którą łączy się możliwość zasiedzenia po upływie 20 lat posiadania, oznacza stan świadomości posiadacza wyrażający się w błędnym, ale usprawiedliwionym przekonaniu o przysługującym mu prawie własności, mimo że rzeczywisty stan prawny jest odmienny. O złej wierze, a tym samym o możliwości zasiedzenia po upływie 30 lat posiadania, możemy mówić wówczas, gdy posiadacz ma świadomość, że nie przysługuje mu prawo własności albo też nie ma tej świadomości, jednakże powinien ją mieć, gdyby postępował z należytą starannością i zgodnie z zasadami współżycia społecznego.

Dorota Wolak

doradca w Podkarpackim Ośrodku Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w Rzeszowie

Artykuł współfinansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu-Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

Przypominamy pracującym...

Czas pracy.

W tym roku będziemy pracować 253 dni, co daje przy ośmiogodzinnym dniu pracy - 2024 godziny. Dni wolnych, niedziel i świąt (przy pięciodniowym tygodniu pracy) mamy aż 112. Za Święto Zmarłych (1 listopada) wypadające w sobotę dostaniesz w innym czasie dzień wolny. Szczególnie optymistycznie wyglądają maj, sierpień, listopad i grudzień. Kuszą ulubionymi długimi weekendami.

Wystarczy tylko wypisać wniosek o urlop.

Długie weekendy

1-4 maja (4 dni wolnego, 1 dzień urlopu)
22-25 maja (4 dni wolnego, 1 dzień urlopu)
8-11 listopada (4 dni wolnego, 1 dzień urlopu)
25-28 grudnia (4 dni wolnego)

21 stycznia br. o godz. 14.30 w sali narad Urzędu Miejskiego w Tyczynie odbędzie się **spotkanie przedstawicieli organizacji pozarządowych** działających w Gminie.

Celem spotkania będzie omówienie możliwości uzyskania dotacji w 2008 r. oraz wymogi dotyczące przygotowania dokumentacji sprawozdawczej za 2007 r.

Zapraszamy

do nowo otwartego **sklepu firmowego Zakładów Mięsnych**



„Herman” S.A. przy Zakładzie w Kielnarowej 440. Dojazd z Rzeszowa autobusem 126, kierunek Czerwonki.

Oferujemy pełny asortyment w atrakcyjnych cenach. Realizacja zamówień specjalnych, na wesela, komunie i inne imprezy okolicznościowe. Sklep czynny: poniedziałek 8.00-17.00 wtorek-piątek 6.00-18.00 sobota 6.00-14.30

Urządzenia przeciwpowodziowe

Sposób na cofkę

Występujące spiętrzenia ścieków w studzienkach kanalizacyjnych są zjawiskiem nieuniknionym. Powodują one wzrost zagrożenia ze strony cofającej się wody z przykanalików, a w ostateczności zalanie dolnych partii obiektów podłączonych do sieci kanalizacyjnej. Główną przyczyną powodującą spiętrzenia wody jest:

- nieszczelna kanalizacja sanitarna zasilana dodatkowo wodami gruntowymi i opadowymi,
- małe spadki przewodów w konsekwencji zmniejszona prędkość przepływu,
- uszkodzenia ścian kanałów (drogi komunikacyjne, korzenie drzew),
- sedimentacja zanieczyszczeń na dnie kanałów (m.in. piasku i kamieni) w konsekwencji zmniejszenie przekroju czynnego przewodów,
- kultura użytkowników (wrzucanie do kanalizacji artykułów higienicznych, materiałów budowlanych i itp.),
- zwiększone opady deszczu, burze, przyspieszone topnienie śniegu.

Aby nie dopuścić do zalania dolnych partii obiektów podłączonych do sieci kanalizacyjnej w przypadku tzw. cofki należy stosować urządzenia przeciwwzalewowe. Stosowanie urządzeń przeciwwzalewowych zawarte jest w Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie,

dział IV: wyposażenie techniczne budynków, rozdział 2; kanalizacja ściekowa i deszczowa § 124 (Dz.U. nr 75 z 2002) Stwierdza ono co następuje: „Skanalizowanie piwnic i innych pomieszczeń w budynku położonych poniżej poziomu, z którego krótkotrwale nie jest możliwy grawitacyjny spływ ścieków, może być wykonane pod warunkiem zainstalowania w miejscach łatwo dostępnych urządzeń przeciwwzalewowych o konstrukcji umożliwiającej ich szybkie zamknięcie ręczne lub samoczynne, a w budynkach użyteczności publicznej - zamknięcie samoczynne”.

Na rynku dostępnych jest kilka rodzajów urządzeń przeciwwzalewowych m.in. austriackiej firmy HL, Kessel, Viega, Dallmer a ostatnio także producenta z Polski firmy Capricon. Wybierając konkretny typ urządzenia przeciwwzalewowego, należy zwrócić szczególną uwagę na materiał z którego wykonany jest główny element zamykający (klapa, zasuwka, tłok) oraz na dopasowanie tego elementu do gniazda w urządzeniu.

Generalnie urządzenia zabezpieczające możemy podzielić na dwie główne kategorie: automatyczne i ręczne. Urządzenia zamykające ręczne pozwalają użytkownikowi na świadome odcięcie wybranego fragmentu instalacji w budynku, a urządzenia automatyczne na zabezpieczenie całej instalacji. Zamontowane urządzenie przeciwwzalewowe stanowi część instalacji kanalizacyjnej budynku i należy do właściciela. Brak takiego urządzenia lub jego niewłaściwe zadziałanie może spowodować zalanie po-

mieszczeń położonych poniżej poziomu terenu.

System kanalizacji sanitarnej obsługiwany przez Przedsiębiorstwo „Eko-Strug” jest systemem grawitacyjno-pompowym i w okresie zwiększonych opadów deszczu lub topnienia śniegu, może się zdarzyć, że następuje podniesienie stanu ścieków w studzienkach a tym samym ścieki odprowadzane z kanalizacji poniżej poziomu terenu mogą się cofać. Rozwiązaniem tej sytuacji jest tylko prawidłowe wykonanie instalacji kanalizacyjnej tj. zamontowanie urządzenia przeciwwzalewowego przez właściciela kanalizacji. Zamontowane urządzenie zabezpiecza wybrany fragment instalacji nie tylko przed cofającą się wodą lecz również w bardzo dużym stopniu przed wydobywającymi się z pustych zamknięć wodnych niebezpiecznych gazów siarkowodoru i metanu.

W związku z licznymi śmiertelnymi wypadkami w studzienkach kanalizacyjnych i zbiornikach bezodpływowych należy zachować szczególną ostrożność przy wchodzeniu do urządzeń kanalizacyjnych. Przed zejściem należy bezwzględnie bardzo dobrze przewietrzyć przewody kanalizacyjne i zbiorniki oraz stosować liny i szelki asekuracyjne. Niedopuszczalne jest również wykonywanie tego typu czynności z papierosem w ustach lub otwartym światłem w ręku. Zgromadzony w kanalizacji metan zmieszany z powietrzem w stosunku 1:4 tworzy silną mieszaninę wybuchową.

Józef Cisto

Prezes Zarządu Spółki EKO-STRUG

Jeszcze raz o dowodach!!!

W dniu zsyłania gazety do druku dotarł do nas komunikat MSWiA, który poniżej publikujemy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przypomina, że termin ważności książeczkowych dowodów osobistych upływa z dniem 31 marca 2008 r., jednak od dnia 1 stycznia 2008 r. dokumenty te nie będą uprawniały do przekraczania granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Złożenie do dnia 31 grudnia 2007 r. wniosku o wymianę dowodu osobistego daje gwarancję otrzymania nowego dokumentu przed dniem 31 marca 2008 r. Osobom, które nie złożą wniosku w ustawowym terminie takiej gwarancji zapewnić nie można.

Po dniu 31 grudnia 2007 r. wnioski o wydanie dowodu osobistego będą przyjmowane na dotychczasowych zasadach. Osoba legitymująca się książeczkowym dowodem osobistym w pierwszym kwartale 2008 r. nie będzie miała obowiązku okazywania potwierdzenia złożenia wniosku o wymianę tego dokumentu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie będzie prowadziło polityki karaniania osób, które do dnia 31 grudnia 2007 r. nie złożą wniosków o wymianę dowodu osobistego. Niemniej nie można wykluczyć, że wobec osób, które będą uchylały się od obowiązku posiadania ważnego dowodu osobistego, po dniu 1 kwietnia 2008 r. zostaną zastosowane sankcje karne.

Osoby przebywające stale za granicą, a więc takie, które mają prawo, a nie obowiązek posiadania dowodu osobistego, wnioski o wymianę tego dokumentu będą mogły złożyć w dowolnym terminie po przyjeździe do kraju. Placówki dyplomatyczne, w myśl przepisów prawa, nie są upoważnione do pośrednictwa w sprawach wymiany lub wydania dowodów osobistych.

Linia Nieobojetnych

0-801-188-288

Zadzwoń, jeśli byłeś świadkiem sprzedaży alkoholu **nieletnim!**

Alkohol

- nieletnim wstęp wzbroniony

Gimnazjada 2007/2008

Uczniowie mają możliwość uczestniczenia i sprawdzenia swoich umiejętności w rozgrywkach szkolnych. Od 5 listopada ubr. rozgrywane były mecze koszykówki dziewcząt i chłopców.

W turnieju pod patronatem Rady Rodziców uczestniczyło 10 drużyn dziewcząt i chłopców. Każda drużyna miała własną nazwę i kapitana. Młodzież, ku zachwytowi nauczycieli wychowania fizycznego wykazała się pełnym profesjonalizmem zarówno w samoorganizacji jak i ustalaniu taktyki gry.

W święto św. Mikołaja odbył się FINAŁ FINAŁÓW. Na boisku spotkały się reprezentacje dziewcząt i chłopców. Mecz był bardzo wyrównany. Jednak chłopcy wygrali wynikiem 57: 17. To była dobra zabawa - twierdziły młode koszykarki. Trud wszystkich drużyn został uwieczniony medalami oraz workami pełnymi słodyczy, które zostały wręczone przez przewodniczącego Rady Rodziców, p. Andrzeja Grondeckiego.

Równolegle odbywał się Mikołajkowy Turniej piłki halowej. Drużyny ze wszystkich poziomów nauczania walczyły o pierwszeństwo w rankingu. W rozgrywkach brała udział również drużyna



Uczniowie Publicznego Gimnazjum w Tyczynie mają w czym wybierać. Każdy z gimnazjalistów może uczestniczyć w różnorodnych formach aktywności fizycznej. Są sekcje siatkówki, koszykówki, piłki nożnej, lekkoatletyki, tańca nowoczesnego, zapasów oraz karate. W sumie ponad 20 godz. zajęć pozalekcyjnych. Nauczyciele WF mają satysfakcję, że ich praca przynosi efekty. Świetne warunki skłaniają do organizacji tylu zajęć i imprez sportowych.

Młodzież ma możliwość efektywnego wyko-

rzystania czasu wolnego.

Sł u ż y to z pewnością przeciwdziałaniu zachowaniom ryzykownym oraz propagowaniu postaw prozdrowotnych. Poprzez udział w takich formach aktyw-

ności fizycznej młodzież uczy się poprawnych postaw społecznych, współzycia i współodpowiedzialności w grupie. Są to jak najbardziej potrzebne zjawiska w dzisiejszym, tak niebezpiecznym dla młodzieży świecie.

Nauczyciele mają nadzieję, że krąg uczniów - sportowców będzie się powiększał. Wkrótce powiatowe rozgrywki piłki ręcznej.

Życzymy młodzieży z Publicznego Gimnazjum w Tyczynie wielkich sukcesów sportowych.

Małgorzata Kędzierska

Serdecznie zapraszamy na **zabawę karnawałową**, która odbędzie się w „Tabernie po sosnami” (karczma WSiZ w Kielnarowej Królce).

Impreza odbędzie się w dniu 2 lutego 2008 r. Początek zabawy - godzina 19.00.

Organizatorzy zapewniają m.in. udział orkiestry, trzy ciepłe posiłki, tzw. zimną płytę i in.

Oplata od pary wynosi 230 zł.

Oplaty wносить można w siedzibie Miejskiego Klubu Sportowego „Strug” Tyczyn oraz pod nr tel. 604-552-302.

Organizatorzy

Kalendarz imprez Miejskiego Klubu Sportowego „Strug” Tyczyn na 2008 r.

Styczeń

- I Turniej piłki nożnej szkół podstawowych o Puchar Prezesa MKS „Strug”

Luty

- II Międzynarodowy Turniej Halowy piłki nożnej dzieci i młodzieży o Puchar Burmistrza Gminy Tyczyn,
- Zimowy Turniej piłki nożnej juniorów o Puchar Zarządu MKS „Strug”

Maj

- II Turniej piłki nożnej samorządowców „Doliny Strugu” o Puchar Przewodniczącego Zarządu Osiedla w Tyczynie

Czerwiec

- II bieg przełajowy dzieci i młodzieży w Tyczynie,
- mecz piłki nożnej WSiZ - MKS „Strug”,
- turniej piłkarski dzieci - Węgry

Lipiec

- II Turniej piłki nożnej „Media CUP 2008”
- Turniej piłkarski młodzieży - Austria

Sierpień

- II Piknik integracyjny dla osób niepełnosprawnych
- III Turniej piłkarski dzieci i młodzieży o Puchar NSZZ „Solidarność”

Wrzesień

- III Turniej piłkarski „służb mundurowych” o Puchar Burmistrza Tyczyna

Grudzień

- III Międzynarodowy Turniej piłki nożnej dzieci w Sarospatak - Węgry

Sekretarz MKS „Strug”

- Andrzej Grondecki

Prezes MKS „Strug” - Dariusz Fudali



dziewcząt, która w waleczności nie ustępowała na krok drużynom chłopców. Doping z trybun dodatkowo motywował je do walki.

Ciąg dalszy potyczek sportowych to turniej piłki halowej współorganizowany z LKS „Jar” Kielnarowa w hali sportowej WSiZ w Kielnarowej. Spotkały się tam reprezentacje chłopców ze wszystkich miejscowości gminy Tyczyn. A kolejną imprezą były zabawy organizowane na krytej pływalni „Delfin” w Rzeszowie.

We wszystkich turniejach na uczestników czekają oczywiście słodkości i nagrody rzeczowe.

SPRZEDAM/KUPIĘ DZIAŁKĘ - DOM

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,52 ary w Borku Starym.

(265/3) **Tel. 017-22-98-086**

Kupię działkę budowlaną o pow. od 10 do 15 arów na terenie Gminy Tyczyn.

(266/1) **Tel. 017-22-97-546**

Sprzedam działkę budowlaną uzbrojoną o pow. 15 arów w Matysówce.

(267/1) **Tel. 017-22-91-172**

Kupię działkę mieszkanie w bloku Tyczyn-Rzeszów lub dom do remontu, lub działkę o pow. 5 arów.

(268/1) **Tel. 663-120-735, 601-474-438**

SZUKAM PRACY / DAM PRACĘ

Szukam pracy - księgowa z doświadczeniem.

(93/3) **Tel. 697-889-694**

Technik sztuk plastycznych wykonuje: zaproszenia (ślub, chrzest), reklamy, dekoracje okolicznościowe.

(94/1) **Tel. 017-85-49-952, 608-377-409**

Zainteresowani umieszczeniem oferty na naszych łamach, proszeni są o osobisty kontakt z redakcją - UGiM pok.26. Oferty „Szukam pracy”, „Dam pracę” i „Sprzedam/kupię działkę, dom” są bezpłatne.

Tłumaczenia przysięgłe, korepetycje

z j. niemieckiego profesjonalnie, - tanio

Tel. 017 22-19-506

Blacharstwo-Lakiernictwo

Mechanika Pojazdowa w Kielnarowej

- > naprawy bieżące
- > rozrządy
- > zawieszenia
- > skrzynie biegów
- > sprzęgła
- > hamulce, itp.

Tel. 017-22-99-629, 512-390-702

Czynne od poniedziałku do piątku

w godz. od 8.00 do 17.00

w soboty w godz. od 8.00 do 15.00



„FIZJO-TERAPIA” Katarzyna Dawidziak

tel. 017-856-38-78; 664-488-804

Rehabilitacja w domu pacjenta:

- * masaże,
- * laseroterapia,
- * elektroterapia

Najnowszy sprzęt, atrakcyjne ceny

GŁOS TYCZYNA

- dwutygodnik. Redaguje Kolegium w składzie: **Jerzy J. Fąfara** - redaktor naczelny, **Alicja Kustra, Marta Leniart, Zofia Matys, Barbara Samolewicz, Kazimierz Szczepański, Halina Złamaniec.**

Wydawca: Urząd Gminy i Miasta w Tyczynie przy współudziale Miejsko-Gminnego

Ośrodka Kultury, Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Tyczyńskiej.

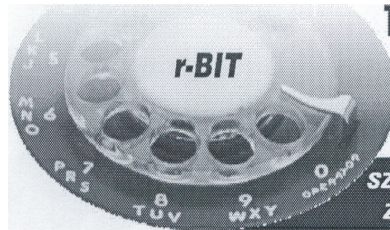
Adres Wydawcy: Urząd Gminy i Miasta, 36-020 Tyczyn, ul. Rynek 18, tel. 017 22-19-310, e-mail: glos@intertele.pl www.tyczyn.pl

Skład i łamanie: Pracownia Komputerowa UGiM w Tyczynie. **Druk:** Drukarnia „Kolor”, Tyczyn, ul. Kościuszki 4a, tel. 017 22-99-345

Wydawca zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Wydawca nie zwraca nie zamówionych materiałów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy.

ISSN 1231-4609

OGŁOSZENIA



Telefoniczna Informacja

Gospodarcza 94-34

Medyczna 94-39

szukasz informacji...
zadzwoń do „r-BIT-u”

NZOZ LUX - OKULISTYKA

Rzeszów, ul. Kolejowa 12 tel. 017-852-11-00

3 minuty od Pl. Wolności

3 minuty od Dworca PKS, PKP

3 minuty od ZUS

Specjaliści chorób oczu

* Pełne badania okulistyczne

(badanie komputerowe wzroku)

* Salon optyczny - okulary wykonywane na oczekaniu do końca lutego 20% zniżki na oprawy dla mieszkańców Gminy Tyczyn

* Dobór soczewek kontaktowych

sferyczne, cylindryczne, progresywne



Zapraszamy!



Tyczyn, ul. Kościuszki 20

tel. 017 22-99-243,

fax 017 22-93-104

bisbud@bisbud.com.pl

Dystrybutor materiałów budowlanych

Hurtownia - Rzeszów, ul. Lwowska 120,

tel. 017-85-27-907

Fundamenty do rozbiórki. Gruz za darmo.

Tel. 017-22-19-746

0-608-439-955

pod tym numerem od godz. 15.30 w dni powszednie i święta, zgłaszać można przypadki **awarii sieci wodociągowo-kanalizacyjnej**, obsługiwanej przez PGK „Eko-Strug” w Tyczynie. W godzinach pracy Spółki awarie zgłaszać można także pod numerami telefonów:

017 22-19-312 017 22-19-360

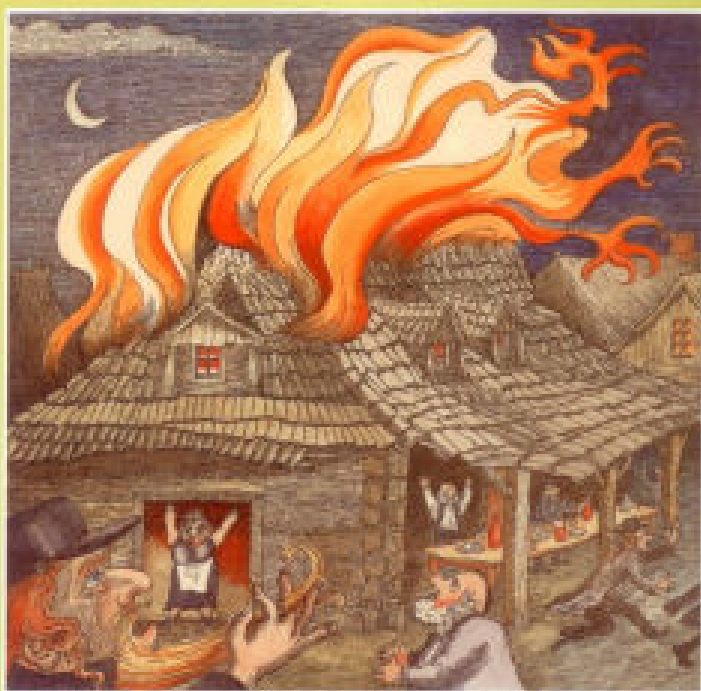
Legendy znad Strugu i Hermanówki

W tym wieku krwi, ognia i łez, w okresie pięćdziesięciu lat Tyczyn padła pięciokrotnie ofiarą pożarów. Powodowały te pożary wrogie najazdy na okolice i napady na miasto. Ale jeden z tych pożarów i to najstraszniejszy miał miejsce w czasie względnego spokoju.

Kogut z płomieni

Oto był w Tyczynie szynk prowadzony do spółki przez dwóch rzutkich i przebiegłych Żydów. Szynk był ... znany w okolicy tak samo jak tyczyńskie oba kościoły, chociaż te dobro głosiły wśród ludzi, a on przeciwnie, tylko zło wśród nich szerzył. Czynnym był dzień i noc...

Na takie bezceństwa i grzeszenie publiczne w miasteczku z udziałem swych parafian nie mógł spokojnie patrzeć tutejszy duszpasterz, ksiądz prepozyt Jan Walewski. Grzmiał na bezbożników z ambony tyczyńskiej fary niemal na każdej mszy świętej ... Wtórowali mu w tym inni księża tyczyńscy, grożąc ze swej strony też srogimi karami boskimi. Ale mimo protestów osób duchownych, znajdujący się nieopodal kościoła szynk działał niewzruszenie i miał się dobrze...



Tak trwał długo, ale wiecznie trwać nie mogło. Oto nadszedł sierpniowy dzień 1627 roku. A w ten dzień już pod wieczór, w tyczyńskim szynku było tłoczno i wesoło... W tamtejszej kuchni gliniany piec niemal pękał z nagrzania, rzucając od siebie gorącość na całe niewielkie jej pomieszczenie... Unoszący się nad tym wszystkim dym leniwie uchodził znad pieca przez otwór w powale na strych, a stamtąd przez dziurę w pokryciu przeciskał się na pole, kłębiąc się przy tym nad dachem szynku...

Zajęci gośćmi obaj szynkarze i ich zapracowani pomocnicy, nie dbali wiele o ten kotłujący się dym idący z kuchni, nie zważali na to, że z nim aż na dach budynku ulatywały też iskry i iskiereki porywane z paleniska, bo i te spadając na dach przygasały zaraz na okopconym poszyciu. Ale jakoś jedna z nich niespodziewanie zatliła się tam żywiej i zaczęła jaśnieć coraz wyraźniej ...

Bardzo dawno temu, w podtyczyńskiej wiosce Hermanawej, miało miejsce bardzo dziwne zdarzenie.

Msza

W osadzie tej większość ludzi żyła bardzo biednie. Mieli oni mało pól i do tego niezbyt urodzajnych, toteż w ich chatkach często i to nie tylko na przednioku panował głód. Do tego obciążani byli obowiązkiem pańszczyzny, którą odrabiali w dworskich folwarkach. Z kolei w przeciwieństwie do mieszkańców wsi, dwór w Hermanawej miał ogromny obszar najlepszych w okolicy pól, z najzysniejszą ziemią.



Wielu mieszkańców wioski bolała taka niesprawiedliwość, a zwłaszcza w porach wspomnianych głodów żal ten był jeszcze większy, ale też na to niewiele zaradzić potrafili. Co najwyżej ukradkiem mogli skorzystać w jakiś sposób z dworskich obszarów. A to pasąc tam po kryjomu swego konia czy krowę aby co nieco uszczknąć dla siebie z dworskich planów.

W taki właśnie nielegalny sposób pewien chłop o imieniu Bartłomiej postanowił pasać swego konia na pańskich obszarach... Poszedł z koniem tuż przed północą na pańską łąkę sądząc, że o tej porze nikt go na niej nie zauważy... Chwilę pasł, kiedy nagle o samej północy usłyszał wyraźne dzwonienie dzwonów, i zaraz też tam, skąd ten tajemniczy dźwięk dochodził, ukazała mu się jasna świetlista ludzka postać. Wystraszony tym zjawiskiem koń skoczył i wyrwał mu postronek z ręki, a potem ile sił miał w kopytach pognał do domu. Prerażony chłop też nie czekał na nic i szybko poszedł śladem swego spłoszonego waluca... Następnej nocy razem z sąsiadem poszli tuż przed północą w to samo miejsce. A tam, jak poprzedniej nocy, znowu w pewnej chwili zaczęły bić dzwony i ukazała im się świetlista ludzka postać. Ich zwierzęta na ten widok uciekły w popłochu, ale chłopci, wstydząc się jeden przed drugim swego tchórzostwa, pozostali na miejscu. Nagle usłyszeli jakies słowa i zobaczyli gesty...

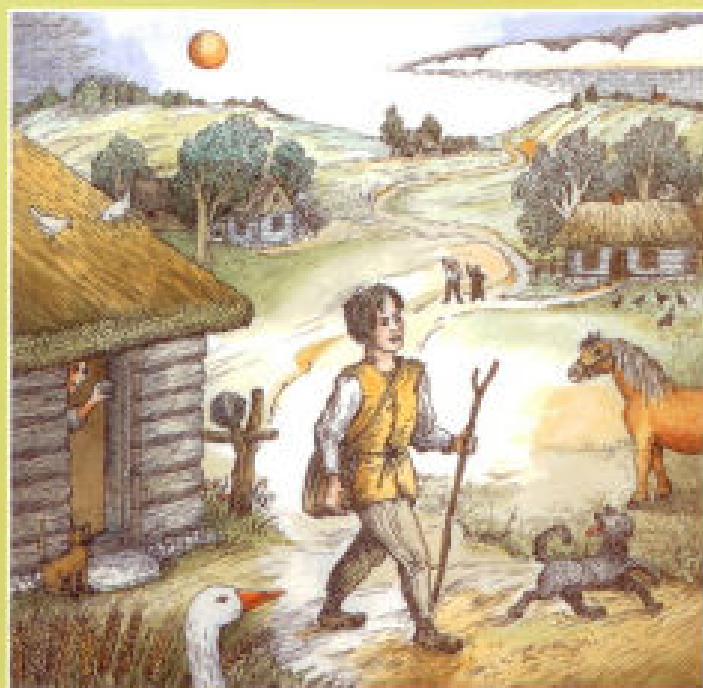
Legendy znad Strugu i Hermanówki

W Kielnarowej kręta droga.
Dla kierowców - niewygoda,
Niech żałuje, kto się spieszy,
Bo ten oka nie pocieszysz
Pięknem naszej okolicy.

Dlaczego droga w Kielnarowej jest kręta?

Ta legenda wam opowie
Moi dobrzy ludzie
O pamiętnych z dawnych czasów
Gościnności cudzie.

Dawno temu, kiedy krajem
Rządzili królowie,
Rzekł do ojca młody książę,
Szykując się w drogę:



„Drogi ojcze, nudzą mnie już
Dworskie stroje i turnieje, i zabawy.
Chciałbym, zanim tron obejmę,
Poznać życie, ludzkie sprawy”.

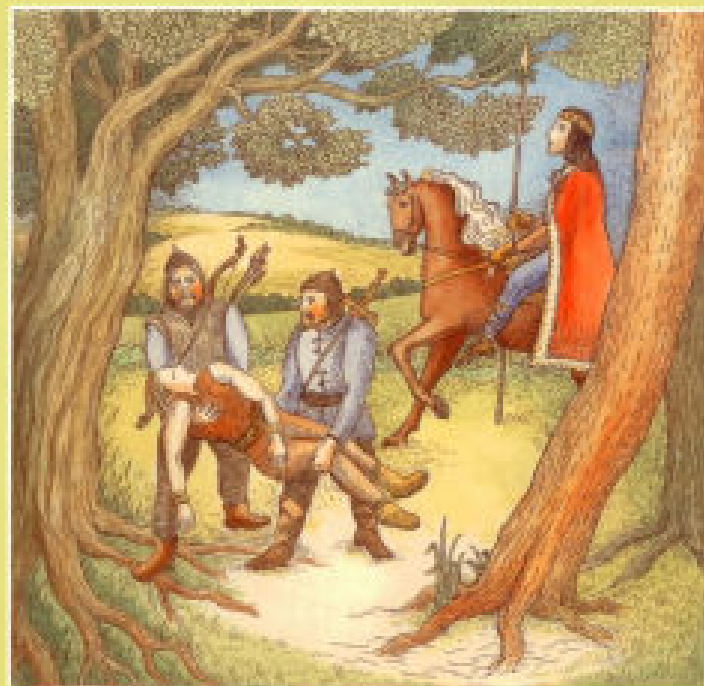
Przywdział prosty strój wędrowca,
Wziął do ręki kij sękaty
I wyruszył w długą podróż.
Nie był próżny choć bogaty...

W lesie książę przenocewał.
Udzielili mu gościny
Leśne drzewa, krzewy, zioła,
Mchy, paprocie i leszczyny.
Rankiem ruszył w dalszą drogę.
Wreszcie dotarł do krainy,
Pośród której Strug się wije.
Schylił się nad rzeki brzegiem,
Myśli: „Wody się napiję”.
Potem usiadł w cieniu wierzb.
Spojrzał - piękna okolica:
Łąki, wzgórza, lasy, pola
Wszystko wokół go zachwyca...

Dawno, dawno temu, król Kazimierz Wielki postanowił wyruszyć na łowy. Postanowił ruszyć w stronę południowo-wschodnią, w tereny, które niedawno przyłączono do jego monarchii. Słyszał od wiernych mu rycerzy, że są tam piękne lasy obfite w łowną zwierzynę.

O powstaniu Tyczyna

Następnego dnia o świcie wyruszone z Krakowa całym królewskim orszakiem. Droga była coraz bardziej męcząca, a postoje krótkie. Dopiero w siódmym dniu wędrówki król postanowił zatrzymać się na dłużej ... Była to prześliczna



polana wśród gęstych lasów się znajdująca, położona nad krętą wąską rzeczką. ... Tutaj władca rozkazał dworzanom rozbić obóz, aby zarówno ludzie mogli odetchnąć, a i zdorożone konie mogły odpocząć...

Kiedy zsiadli z koni i zabrali się do rozbijania obozu, zaciekawiony król postanowił podejść ku pasącym się w oddali koniom, sądząc, że są one dzikimi. Zwierzęta jednak na widok zbliżającego się do nich człowieka nie uciekały i nadal pasły się spokojnie. Król więc szedł ku nim nadal. Nagle, w pobliżu rzeczki zauważył leżącego na trawie mężczyznę. Jego okrwawiona głowa świadczyła o jakimś nieszczęściu, które go tu spotkało. Król w pierwszym odruchu przestraszył się nieco, ale pokonał to uczucie i podszedł do rannego. ... Król szybko zawołał swą służbę i rozkazał zająć się rannym, a swemu medykwini polecił opatrywać go należycie.

Sam po krótkim odpoczynku udał się na łowy. Gdy wrócił do obozu zaciekawił się stanem znalezionej niedawno rannego człowieka. Ten umyty był już z zaskrzepłej krwi, i rany miał już należycie zaopatrzone. Dopiero teraz więc mógł Król rozpoznać w rannym mężczyźnie swego dobrego znajomego jeszcze z lat dziecińczych. Z czasów, kiedy jeszcze jako młody królewicz biegał sobie bez troski po dworze swego ojca i gdzie właśnie bawił się z młodym dworzaninem Bertoldem Tycznerem. Tak, to właśnie był on...